



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(433)

27. posiedzenie
Komisji Spraw Emigracji
i Łączności z Polakami za Granicą
w dniu 17 października 2006 r.

VI kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja Kancelarii Prezesa Rady Ministrów na temat przygotowywanych ustaw dotyczących Polonii.
2. Rozpatrzenie wniosków o zlecenie zadań państwowych w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą.
3. Sprawy różne.

(Początek posiedzenia o godzinie 17 minut 07)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Ryszard Bender)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Otwieram posiedzenie komisji.

Porządek obrad państwo znają. Przede wszystkim jest dla nas istotne omówienie projektu pakietu ustaw polonijnych.

Witam przedstawicieli rządu, którzy do nas przybyli, witam pana doradcę prezesa Rady Ministrów, pana Michała Dworczyka, który zechciał nam przybliżyć te dokumenty, a wśród nich zwłaszcza Kartę Polaka, stanowiącą problem, powiedziałbym, bardzo wrażliwy dla znacznej części Polaków. Musiałem się włączyć do rozmowy w radiu toruńskim, gdy w komunikacie z Chicago podawano, że właśnie w Chicago prezes Rady Ministrów, premier mówił, że już niebawem powstanie Karta Polaka. Powiedziałem, że nie tylko niebawem, ale została już przekazana w czyn. Wiem o tym, bo otrzymałem materiał i na dzisiejszym posiedzeniu komisji pan dyrektor Dworczyk będzie nam tę sprawę referował, co też staje się faktem. Chcę powiedzieć, abyśmy zrozumieli, że jest jeszcze wiele spraw, powie nam o nich pan dyrektor, które sprawiają, że nie będziemy mogli podjąć uchwały i od razu przekazać tego do łaski marszałkowskiej, jak to się stało w poprzedniej części naszego spotkania.

Później w ramach spraw różnych omówimy wnioski dotyczące dotacji. Dziękuję panu prezesowi „Wspólnoty Polskiej”, panu marszałkowi za przybycie do nas, bo wnioski te będą dotyczyły jeszcze tegorocznych ostatnich możliwości, jeśli chodzi o dotacje.

Dziękuję wszystkim ośmiu osobom, które tworzą kworum, już jest dziewięć osób, ślicznie. Inne niech żałują, że nie mogą uczestniczyć w tak ważnym, przełomowym momencie, kiedy dowiadujemy się powstaniu Karty Polaka.

Panie Dyrektorze, proszę o zabranie głosu i przybliżenie nam tego dokumentu.

**Doradca Prezesa Rady Ministrów
do spraw Polonii i Polaków za Granicą
Michał Dworczyk:**

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Jeśli państwo pozwolą, to powiem o tych projektach dosyć ogólnie, ponieważ wszyscy państwo otrzymali zarówno teksty ustaw, jak i uzasadnienia, więc nie chciałbym powtarzać informacji, ale o każdym z projektów powiem kilka słów, a później postaram się odpowiedzieć na pytania, jeżeli takowe będą.

W Kancelarii Prezesa Rady Ministrów na początku tego roku jeszcze przez premiera Kazimierza Marcinkiewicza został powołany Międzyresortowy Zespół do spraw Polonii i Polaków za Granicą. Składał się on ze specjalistów, osób zasłużonych dla Polonii i dla Polaków za granicą oraz przedstawicieli wszystkich ważniejszych ministerstw. Zespół po pół roku pracy przygotował projekty trzech ustaw. Dwie z nich są to praktycznie nowe ustawy, są to ustawa o polskim obywatelstwie oraz ustawa o ustaleniu polskiego pochodzenia i o Karcie Polaka. Trzeci projekt to jest projekt nowelizacji ustawy o wyborze prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i o wyborach do Sejmu i Senatu.

Pierwsza ustawa, o której chciałbym powiedzieć, to ustawa o polskim obywatelstwie. Jest to ustawa w dużej części spełniająca oczekiwania środowisk polonijnych, które są artykułowane przynajmniej od dziesięciu lat. Do najważniejszych spraw trzeba zaliczyć dopuszczenie podwójnego obywatelstwa. Wprawdzie do tej pory podwójne obywatelstwo faktycznie było uznawane, ale zgodnie z prawem nie było ono uznawane. Ten projekt przewiduje uznanie podwójnego obywatelstwa, a nawet wielości obywatelstw. Myślę, że kolejną bardzo istotną sprawą dla wielu środowisk polonijnych, zwłaszcza wychodźstwa powojennego, jest sprawa przywrócenia obywatelstwa osobom, które je utraciły ze względów politycznych po II wojnie światowej. W obecnie obowiązującej ustawie nie było takiej możliwości, zaś twórcy tego projektu przewidzieli taką możliwość. Trzecia bardzo istotna sprawa, o której warto powiedzieć, jest to dostosowanie owej ustawy do prawa europejskiego. Dzięki temu będziemy mogli ratyfikować Europejską konwencję o obywatelstwie. Myślę, że są to najistotniejsze elementy, o których trzeba powiedzieć, przybliżając ten projekt.

Tak jak powiedziałem, jeśli pojawią się jakieś pytania, to w dalszej części będę starał się na nie odpowiedzieć, a myślę, że tak naprawdę najważniejszą osobą do udzieleni odpowiedzi na szczegółowe pytania będzie pan profesor Stelmachowski, który koordynował przygotowania tego projektu, za co jeszcze raz bardzo dziękuję, Panie Profesorze.

Druga ustawa, a raczej nowelizacja ustawy o wyborach prezydenckich i wyborach do parlamentu, dostosowuje obecnie funkcjonujące prawo wyborcze do specyfiki wyborów poza granicami kraju. Wiemy, że środowiska obywateli polskich, mieszkających na stałe poza granicami kraju, są bardzo rozsiane i dotychczasowy sposób głosowania, czyli taki, że najpierw trzeba się zarejestrować, potem przyjechać do konsulatu, oddać głos, wielu osobom uniemożliwiał, a na pewno wiele osób zniechęcał do udziału w wyborach.

Został tu zaproponowany sposób głosowania listownego, co jest, trzeba powiedzieć, dosyć rewolucyjnym rozwiązaniem, ale jest to rozwiązanie stosowane tak naprawdę we wszystkich krajach europejskich, na pewno w krajach starej Unii Europejskiej. Zatem nie jest to jakaś nadzwyczajna nowość, jeśli jednak chodzi o warunki polskie, to rzeczywiście jest to dosyć rewolucyjna zmiana. Równie rewolucyjnym pomysłem jest wprowadzenie zagranicznego okręgu wyborczego. Chodzi o to, aby obywatele polscy głosujący poza granicami kraju mieli możliwość wybrania takich osób, takich przedstawicieli do Sejmu i do Senatu, od których w przyszłości będą mogli wymagać reprezentowania interesów Polonii i Polaków za granicą. Do tej pory wszystkie głosy oddawane poza granicami kraju były oddawane na kandydatów z gminy Warszawa Centrum. Teraz jest propozycja stworzenia oddzielnego okręgu, do którego każ-

da z partii biorących udział w wyborach wystawiałaby swoich kandydatów i na tych kandydatów osoby głosujące poza granicami kraju mogłyby oddać głos.

(*Przewodniczący Ryszard Bender*: Również mogą być kandydaci wybrani spośród emigrantów.)

Oczywiście, mogą być, ale mogą być to również osoby, które mieszkają w Polsce i są członkami partii politycznych. W naszym systemie parlamentarnym jest to sprawa o tyle istotna, że były wahania, czy powinni to być na przykład przedstawiciele emigracji, czy powinny to być osoby z kraju. Przygotowując ten projekt, uznaliśmy, że powinny to być jednak osoby z kraju, które będą proponowane przez partie, ponieważ nasz system parlamentarny jest taki, że osoby wybrane, ale w żaden z sposób niezwiązane z partiami funkcjonującymi u nas w kraju, w parlamencie byłyby de facto, mówiąc kolokwialnie, kwiatkiem do kożucha, nie miałyby żadnego realnego wpływu na to, co się dzieje w parlamencie. Jeżeli zaś na przykład PiS, Platforma Obywatelska czy jakakolwiek inna partia będzie miała w swoim gronie jednego albo dwóch parlamentarzystów, którzy zostali wybrani właśnie przez polską diasporę na świecie, to pojawi się szansa na to, że te osoby będą mogły wpłynąć na życie partii i na życie klubu parlamentarnego, będą one mogły wymóc wprowadzenie pewnych rozwiązań korzystnych dla polskiej diaspory.

Ostatnia ważna sprawa, o której przy omawianiu tego projektu chciałbym powiedzieć to jest ułatwienie w rejestrowaniu się i wprowadzenie stałych rejestrów wyborczych przy konsulatach. W tej chwili wygląda to tak, że przed każdymi wyborami Polak mieszkający na stałe na przykład w Londynie musi iść, zgłosić się do konsulatu i się zarejestrować. My proponujemy wprowadzić stałe rejestry wyborców, aby było tak, że gdy ktoś mieszka na stałe w Londynie i raz się rejestruje, to tak jak obywatel mieszkający w Polsce i zameldowany na stałe w jednym miejscu nie musi rejestrować się przed każdymi wyborami, tak i obywatel mieszkający poza granicami kraju byłby przypisany w danym okręgu konsularnym do punktu, w którym oddaje głos. Musiałby się zgłaszać, gdyby zmieniał miejsce zamieszkania. Tymczasem w tej sytuacji przy każdych kolejnych wyborach będzie mógł już bez dodatkowych procedur zgłaszać się i oddawać głos.

Trzecia ustawa, która wzbudza najwięcej emocji i chyba jest też przez wiele środowisk polonijnych najbardziej oczekiwana, to ustawa o ustaleniu polskiego pochodzenia i o Karcie Polaka. To jest ustawa, którą przygotowano w oparciu o dotychczasowy dorobek. Do tej pory były dwa projekty, jeden przygotowany przez Senat jeszcze w 1997 r., przynajmniej w tym roku zaczęły się nad nim prace, drugi przygotowany przez Sejm w czasie poprzedniej kadencji pod kierunkiem pana premiera Giertycha, wtedy przewodniczącego sejmowej komisji. Wykorzystaliśmy doświadczenia i materiał zgromadzony do tych dwóch projektów. Do tego zostały szczegółowo przeanalizowane ustawy, podobne ustawy, które funkcjonują na Węgrzech, na Słowacji, w Rumunii, na Ukrainie, w pięciu krajach europejskich i działają tam z powodzeniem. Na tej podstawie staraliśmy się uniknąć pewnych błędów, które powstały przy tworzeniu prawa za granicą. W ten sposób powstał ten projekt.

Projekt przewiduje tryb ustalenia polskiego pochodzenia oraz tryb wydawania legitymacji, najpierw wydawania decyzji administracyjnej o ustaleniu pochodzenia, później wydawania Karty Polaka, która w tym projekcie jest niejako legitymacją, tylko i wyłącznie legitymacją, i opisuje przywileje osób posiadających Kartę Polaka.

Jeśli chodzi o najważniejsze przywileje, to trzeba powiedzieć, że jest to, po pierwsze, realizacja art. 52 konstytucji, mianowicie możliwość osiedlenia się w Polsce. Po drugie, co jest niezwykle istotne, zwłaszcza dla takich krajów jak Białoruś czy Ukraina, prawo do otrzymania wizy narodowej. Jest to wiza długoterminowa, która upoważnia do wielokrotnego wjazdu na teren Rzeczypospolitej Polskiej. Przy czym trzeba zaznaczyć, że ta wiza upoważnia do wjazdu na teren Polski, nie upoważnia jednak do dalszego poruszania się po terenie Unii Europejskiej. W moim przekonaniu to są niejako dwa najważniejsze przywileje, przysługujące osobom, które mają ustalone polskie pochodzenie i otrzymują Kartę Polaka.

Kolejne przywileje są mniej istotne, ale jednak ważne z wielu względów. Chodzi tu na przykład o dostęp do wszystkich poziomów oświaty przy zachowaniu prawa do stypendiów polonijnych. To jest ważna sprawa. Kolejna sprawa to jest możliwość darmowego wstępu do muzeów publicznych. I następna, przywilej dla posiadaczy Karty Polaka do osiemnastego roku życia, to zniżka na przejazdy kolejowe w wysokości 37%, czyli taka, jaka posiadają uczniowie obywatele polscy. To jest zapis wprowadzony z myślą o wycieczkach szkolnych młodzieży polonijnej, która w czasie wakacji przyjeżdża odwiedzić Polskę. Chodzi o ułatwienie przyjazdów i poruszania się po naszym kraju. Przywileje, o których mówię, poza prawem do osiedlenia się przysługują wyłącznie osobom pochodzącym z terenów byłego Związku Radzieckiego, chodzi o ograniczenie kosztów funkcjonowania ustawy. Koszt funkcjonowania ustawy, jaki został teraz wyliczony, a trzeba powiedzieć, że są to bardzo szacunkowe wyliczenia, to około 60 milionów zł rocznie.

Jeśli chodzi o te ustawy, warto jeszcze powiedzieć, że pan premier, ogłaszając, upubliczniając te ustawy w Chicago, celowo wybrał to miejsce, to znaczy miasto, które jest mocno związane z Polską i bardzo ważne dla Polonii amerykańskiej. Warto też podkreślić fakt, że wszystkie te ustawy zostały ogłoszone równocześnie jako pakiet ustaw polonijnych. Chodziło o przekazanie czytelnego sygnału, że dla tego rządu ma to szczególne znaczenie i przywiązuje on szczególną wagę do relacji z Polonią i Polakami poza granicami kraju. Chodziło o pewien przełom, o zaakcentowanie tego, że rząd chce zmienić działania w tym obszarze polityki zagranicznej państwa polskiego, który dotyczy właśnie kontaktów z Polonią i Polakami za granicą, ponieważ w odczuciu pana premiera do tej pory wiele spraw związanych z Polonią było zaniedbanych.

Panie Przewodniczący, to może tyle krótkiego wprowadzenia na temat tych ustaw. Jeżeli są jakieś pytania, to postaram się na nie odpowiedzieć. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję.

(Brak nagrania)

Senator Jadwiga Rudnicka:

Ja mam pytanie dotyczące konkretnej sprawy – Polacy na wychodźstwie, Polonia angielska. Teraz to są już pokolenia pochodzące bardzo często z mieszanych rodzin. Czy dzieci mają prawo starać się o podwójne obywatelstwo, jeżeli jedno z rodziców było Polakiem?

(Doradca Prezesa Rady Ministrów do spraw Polonii i Polaków za Granicą Michał Dworczyk: Może przekazać głos panu profesorowi, ponieważ pan profesor jest specjalistą od spraw obywatelstwa.)

**Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”
Andrzej Stelmachowski:**

Oni mogą się starać o obywatelstwo, dziecko otrzymuje obywatelstwo polskie, a przecież o brytyjskim my nie możemy się wypowiadać.

(Senator Jadwiga Rudnicka: Chodzi mi o podwójne, mówię o podwójnym obywatelstwie.)

Prawo polskie może regulować tylko sprawy obywatelstwa polskiego, a czy Anglicy po swojej linii przyznają obywatelstwo brytyjskie, tego nie wiem. W każdym razie podwójne obywatelstwo będzie uznawane. Jeżeli rodzice nie dokonają wyraźnego wyboru obywatelstwa obcego, to dziecko ma obywatelstwo polskie, jeśli polskie obywatelstwo ma którykolwiek z rodziców.

(Doradca Prezesa Rady Ministrów do spraw Polonii i Polaków za Granicą Michał Dworczyk: Zgodnie z prawem krwi, które u nas obowiązuje.)

(Senator Jadwiga Rudnicka: Rozumiem. Dziękuję.)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Kto jeszcze z państwa senatorów ma pytania do pana dyrektora? Czyżby nie było?

Panie Dyrektorze, ja jeszcze chciałbym poruszyć nasze sprawy i o coś zapytać. W rozdziale 2 w art. 3 Karty Polaka jest mowa o tym, że musi być co najmniej jedno z rodziców lub dziadków albo dwoje pradziadków. Z czego wynika ta specyfikacja? Wystarczy jeden dziadek, a pradziadków musi być dwóch.

(Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski: Po linii to jest to samo.)

**Doradca Prezesa Rady Ministrów
do spraw Polonii i Polaków za Granicą
Michał Dworczyk:**

Przyznam, że ten zapis został zaczerpnięty z obecnie obowiązującej ustawy o repatriacji, która określa sposób ustalenia polskiego pochodzenia. Pan profesor też odpowiedział na to pytanie. Chodzi o linię, to znaczy o to, żeby przynajmniej ze strony jednego z rodziców było potwierdzone pochodzenie polskie.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Tak, ale wymaganych jest tu dwoje pradziadków. Jeśli będzie jeden pradziadek, to nie będzie można tego uzyskać, tak?

(Doradca Prezesa Rady Ministrów do spraw Polonii i Polaków za Granicą Michał Dworczyk: Zgodnie z tym projektem, nie.)

Dobrze. Dziękuję.

Jeśli chodzi o inne szczegółowe sprawy, to myślę, że bardzo istotne jest to, że w art. 17 jest mowa, iż osoba, która uzyskała decyzję o ustaleniu polskiego pochodzenia, może uzyskać zezwolenie na osiedlenie się na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Dalej podane są specyfikacje, kiedy i jak. Myślę, że jest to istotne, chodzi o to, żebyśmy mogli się za tym nie tylko opowiedzieć, ale i dbać o to, żeby było to w pełni przestrzegane.

Jest tu bardzo szczegółowy przepis w art. 21 pkt 3, mówiący o przysługiwaniu prawa do bezpłatnego wstępu do muzeów państwowych. Nikomu z nas takie prawo nie przysługuje, czyli to jest więcej niż trzeba, ale jest to zrozumiałe. Chodzi o to, żeby ci ludzie, kiedy już przyjdą, mogli zaznajomić się z naszymi dziejami, których niekiedy sami bywają świadkami. Myślę, że to jest bardzo rozsądny zapis. Też ważne, żeby to nie wyglądało, nie było przez nas przyjmowane jako, tak to nazwę, uprzywilejowanie...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Chciałbym jeszcze poruszyć jedną sprawę związaną z podwójnym obywatelstwem. Rzeczywiście do tej pory była to dziwna sprawa, że obowiązywało jedno obywatelstwo, a przymykano oczy. Jest to... Nie chcę użyć wyrazu „bezprawie”. To było korzystne dla wielu Polaków. Dobrze, że teraz sytuacja będzie klarowna i jurem poprawna.

Chcę też odnieść się do tego, co wyłożył nam pan dyrektor, że za granicą będą odrębne okręgi wyborcze i osoby z zagranicy będą głosowały nie tylko na kandydatów z Warszawy. Dlaczego Warszawa miałaby być uprzywilejowana? Zresztą była i nadal jest. Wszyscy cenimy Warszawę, ale dla Polaków ojcem Kraków, a matką Warszawa, jak to mówi przysłowie. Było to dziwne. Jest to dobry pomysł, że w okręgach wyborczych tworzonych za granicą, z tego, co rozumiem, do obu izb parlamentu będą mogli kandydować kandydaci z ugrupowań istniejących w kraju, ale również żyjący na uchodźstwie, również emigranci. Do tej pory ciągle były ślone postulaty, chodziło głównie o Senat, żeby przynajmniej w Senacie zapewnić dwa czy trzy miejsca, tak, były nawet liczbowe propozycje, dla przedstawicieli emigracji. To rozwiązuje problem. Jeśli kandydaci będą wystawieni przez ugrupowania... Przy okazji mam pytanie, czy to obejmuje również możliwość niezależnego kandydowania. U nas można kandydować niezależnie od ugrupowania politycznego. Czy, Panowie, to rozważyliście? Ktoś może powiedzieć, że nie chce ani PO, ani LPR, ani tym bardziej SLD, ktoś tak może powiedzieć.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Prawda, ktoś może powiedzieć, że właśnie chce.

Słucham?

**Doradca Prezesa Rady Ministrów
do spraw Polonii i Polaków za Granicą
Michał Dworczyk:**

Panie Przewodniczący, jeśli ktoś będzie w stanie stworzyć nowe ugrupowanie, które zgodnie z przepisami obecnie obowiązującej ustawy będzie mógł zarejestrować, to oczywiście nie będzie musiał startować z listy istniejących już partii. Myślę jednak, że jest to mało prawdopodobne. Wydaje mi się, że zgodnie z przepisami tego projektu, który został państwu przedłożony, jedyną możliwością dla osób chcących startować w zagranicznym okręgu i niemieszkających na stałe w Polsce jest wejście na listę którejś z partii.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Panie Dyrektorze, u nas, w Senacie są osoby, które kandydowały niezależnie, chociażby nasz marszałek. Czy to nie będzie pewien brak, jeśli chodzi o tożsamość wykładni u nas i tam?

(Doradca Prezesa Rady Ministrów do spraw Polonii i Polaków za Granicą Michał Dworczyk: Jeśli chodzi o okręg zagraniczny, w grę wchodzi tylko rekomendacja partii.)

Panowie Senatorowie, będzie tu pewna odmiennosc, będzie to nieco odmienne. W jakiś sposób będziemy musieli to i my pojąć, i później wyjaśniać wyborcom, tłumaczyć, dlaczego to przyjmujemy. Takie problemy nam się tu pojawiły.

Czy ze strony państwa...

Proszę, pan senator, pan przewodniczący.

Senator Bronisław Korfanty:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Mam pytanie związane z ordynacją. Chodzi o to, o czym się mówi od pewnego czasu, a pojawia się to zwłaszcza w kontekście dużych odległości, chodzi o głosowanie przez internet. Czy taki projekt ciągle jest uważany za zbyt nowoczesny?

Drugie, myślę, że ważniejsze zagadnienie, dotyczy Karty Polaka. Doskonale wiemy o problemach związanych z kartą na Węgrzech. Domyślam się, że nasza obecność w Unii spowoduje zasadę wzajemności, więc może być na przykład kwestia przyjęcia w Polsce Karty Niemca. Czy nie ma obaw o to, że to wszystko może wywołać dość skomplikowane reperkusje? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Wchodząc w słowo panu senatorowi – już, już, zaraz udzielię głosu – chcę powiedzieć, że u nas praktycznie jest Karta Niemca, dlatego że ci, którzy się uważają za Niemców, mają takie przywileje, jakich Polacy w Niemczech nie mają. De facto, nie de iure, mniejszość niemiecka ma bardziej uprzywilejowaną pozycję niż Polacy w Niemczech, ale jest to następstwo owego traktatu sprzed piętnastu lat.

**Doradca Prezesa Rady Ministrów
do spraw Polonii i Polaków za Granicą
Michał Dworczyk:**

Przepraszam, mogę najpierw odpowiedzieć na pytanie?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Jeśli chodzi o kwestię głosowania przez internet, to ze względów technologicznych i ze względu na koszty, jakie generowałoby wprowadzenie takiego rozwiązania, projekt ten został odrzucony. Jest tu rozpatrywana wyłącznie możliwość głosowania listownego.

Jeśli zaś chodzi o wszelkiego rodzaju napięcia, które wywołało wprowadzenia Karty Węgry, to warto, trzeba tu niestety powiedzieć o kilku szczegółach. Jeszcze kilka lat temu, kiedy prowadzona była dyskusja na temat Karty Polaka, u nas w prasie pojawiały się takie głosy: proszę, Węgrzy wprowadzili Kartę Węgry i były wielkie napięcia

międzynarodowe. Trzeba jasno powiedzieć, co wywołało napięcia międzynarodowe. Po pierwsze, wywołało je wprowadzenie zapisu, który obywatelom Rumunii posiadającym Kartę Węgry pozwalał na pracę na Węgrzech. W naszym, polskim projekcie nic nie jest powiedziane na temat pracy, w związku z tym ten problem nie istnieje. Druga sprawa dotyczyła relacji ze Słowacją. Chodziło o bezpośrednie dofinansowywanie przez państwo węgierskie uczniów obywateli Słowacji. My też unikamy tego problemu. Niejako nie ma takiego problemu, który mógłby wywołać zadrażnienia podobne do tych, jakie zostały wywołane przez wprowadzenie Karty Węgry.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Raczej nie. Notabene trzeba też powiedzieć, że jeszcze kilka lat temu na projekt Karty Polaka zupełnie inaczej patrzyli Ukraińcy czy Litwini i dzisiaj patrzą na to zupełnie inaczej. Ja rozmawiałem kilkakrotnie z ambasadorem Ukrainy, także z przedstawicielami różnych partii na Ukrainie, i dzisiaj ta sprawa, proszę mi wierzyć, postrzegana jest w zupełnie inny sposób niż kilka lat temu.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Proszę.

Senator Bronisław Korfanty:

Ja mam pytanie dotyczące Karty Polaka. Jednym z warunków, które powinna spełnić osoba ubiegająca się o obywatelstwo czy o ustalenie polskiego pochodzenia, oprócz tego, że posiada rodziców, jednego dziadka czy dwoje pradziadków, jest znajomość języka polskiego oraz kultywowanie polskich tradycji. Chciałbym zapytać, kto i w jaki sposób będzie oceniał, czy osoba spełnia ten warunek, czy znajomość języka jest odpowiednia, czy też nie? To jest jedno pytanie.

Chciałbym też zapytać o taką sprawę. Czy osoba, która spełniła już warunki związane z pochodzeniem, a jej znajomość języka nie będzie na najwyższym poziomie, będzie mogła korzystać na przykład z bezpłatnej nauki języka polskiego? To jest drugie pytanie. Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Może ja jeszcze dopowiem. Znajomość języka to ma być jeden z elementów...

(Głos z sali: Jeden, oczywiście.)

...a nie bezwzględne wymaganie, bo przecież bywają Polacy równie gorliwi w polskości jak my, a z trudem mówiący po polsku.

**Doradca Prezesa Rady Ministrów
do spraw Polonii i Polaków za Granicą
Michał Dworczyk:**

Zgodnie z projektem, który ostatecznie trafił do konsultacji międzyresortowych, ocena dokonywana jest u nas, wewnątrz kraju, w Polsce. W tej chwili potwierdzenia pochodzenia polskiego w takim ujęciu, jak to jest obecnie zapisane w ustawie o repatriacji, dokonuje konsul. To on podejmuje decyzję, a od tej decyzji można się odwołać

do prezesa Urzędu do spraw Repatriacji i Cudzoziemców. Tymczasem my proponujemy, aby konsul, tak jak rozwiązane jest to w innych krajach, jedynie opiniował wniosek, ten wniosek trafiałby do kraju i byłby oceniany w Polsce. To jest odpowiedź na pierwsze pana pytanie.

Jeżeli chodzi o bezpłatną naukę języka, to przyznam, że do tej pory nie było o tym mowy, ale trzeba to rozważyć. W tej chwili funkcjonuje Macierz Szkolna, funkcjonuje wiele instytucji pozarządowych w różnych krajach, w których mieszkają Polacy, i w tych instytucjach można bezpłatnie uczyć się języka polskiego. Być może jednak trzeba się będzie zastanowić nad stworzeniem szczególnych możliwości dla takich osób. Dziękuję bardzo.

(Senator Bronisław Korfanty: Tak, jeszcze...)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Proszę bardzo.

Senator Bronisław Korfanty:

Jeszcze moment, jeśli mogę. O to mi właśnie chodziło, aby te osoby, które już uzyskują prawo do zamieszkania w naszym kraju, a ich znajomość języka jest niewielka czy mała, miały jakąś możliwość tańszej czy bezpłatnej nauki języka. O to mi właśnie chodziło.

**Doradca Prezesa Rady Ministrów
do spraw Polonii i Polaków za Granicą
Michał Dworczyk:**

Panie Senatorze, chciałbym powiedzieć o jeszcze jednej sprawie, bo nie do końca, przyznam, zrozumiałem pytanie. Oczywiście, jeśli zajdzie taka potrzeba, to należało będzie o czymś takim pomyśleć. Chcę jednak podkreślić, że ustawa o ustaleniu polskiego pochodzenia i o Karcie Polaka nie powinna stać się ustawą de facto umożliwiającą repatriację. Ustawa o repatriacji to jedna sprawa, a ustawa o Karcie Polaka to druga sprawa. Podstawowym celem i intencją przy opracowywaniu tego projektu było stworzenie warunków, w których Polacy chcący pozostać w swoich krajach zamieszkania mieliby łatwiejszy dostęp do kraju, mieliby możliwość łatwiejszego kontaktu z Polską. Nie chodziło o to, żeby ich w jak największych ilościach ściągać do Polski, nie wiem, na przykład z Białorusi. Nie to było intencją osób, które projektowały tę ustawę.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Tak, jeśli się ich tu już ściągnie, to karta nie będzie niepotrzebna, bo staną się, tak jak my, posiadaczami wszystkich uprawnień.

Proszę, pan senator.

Senator Bronisław Korfanty:

Jeszcze jedno pytanie, a właściwie spekulacja, kieruję je do pana dyrektora Dworczyka. Nasza diaspora, jak wiadomo, liczy kilkanaście milionów, nawet do dwu-

dziesięciu milionów Polaków. Czy państwa zdaniem można dzisiaj określić, jaka będzie liczba osób chętnych do otrzymania Karty Polaka, jakie jest zainteresowanie? Ja wiem, że to trudne pytanie, ale na pewno państwo mają jakąś wiedzę na ten temat.

**Doradca Prezesa Rady Ministrów
do spraw Polonii i Polaków za Granicą
Michał Dworczyk:**

Oceniając szacunkowe koszty funkcjonowania tej ustawy, musieliśmy przeprowadzić taką symulację, ale oczywiście, tak jak pan powiedział, są to niezwykle szacunkowe liczby. To, do czego się odnosiliśmy, robiąc w kancelarii takie porównanie, to sytuacja węgierska. Pewna liczba Węgrów z Ukrainy ubiegała się o Kartę Węgry, więc staraliśmy się zastosować analogię do Polaków z Ukrainy itd., itd. W każdym razie uznaliśmy, że jeżeli w ciągu czterech lat zostałyby wydanych około miliona kart, to byłby duży sukces.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Proszę, Pani Senator.

Senator Urszula Gacek:

Dziękuję bardzo.

Proszę pana, Karta Polaka uprawnia osobę do osiedlenia się na terytorium Polski. Jak to się ma do przepisów unijnych? Wkraczając na terytorium Polski, równocześnie ta osoba osiedla się na terytorium Unii Europejskiej. Czy zasięgnęliśmy opinii instytucji europejskich? Mamy przykład węgierski. Jak oni sobie poradzili z tym problemem?

**Doradca Prezesa Rady Ministrów
do spraw Polonii i Polaków za Granicą
Michał Dworczyk:**

Jeszcze raz chciałbym podkreślić, że nie zawsze warto odnosić się do przykładu węgierskiego, dlatego że proponowane przez nas rozwiązania są odmienne. Jeżeli chodzi o sens dokumentu, który daje pewne przywileje osobom tej samej narodowości, to on jest zgodny z przepisami unijnymi. Wypowiedziała się na ten temat Komisja Wenecka i nie dostrzegła ona w ustawie węgierskiej znamion łamania prawa europejskiego. Jeśli zaś chodzi o projekt przygotowany w kancelarii, to został on przesłany do UKIE, a UKIE przekazało informację, że zdaniem tego urzędu projekt nie narusza prawa europejskiego.

Senator Urszula Gacek:

Jeśli jeszcze mogę, chcę dodać w formie komentarza, że kilkanaście dni temu odbyła się dosyć duża konferencja w Parlamencie Europejskim, w której uczestniczyłam, na temat migracji, bezpieczeństwa itd. Wyczuwam taki klimat, że teraz Europa stara się jak najbardziej uszczelnić swoje granice. Szczególnie dotyczy to południo-

wych granic, krajów, do których jest masowy napływ osób, Hiszpanii, Grecji, Wysp Kanaryjskich itd. Ja mam pewne obawy, że możemy napotkać na problemy. Jeśli ktoś znajdzie się już w ramach przywilejów Karty Polaka na terytorium Polski, tymczasem jest układ z Schengen, to później będzie mógł swobodnie poruszać się wewnątrz Unii Europejskiej. Powiem panu, że ja, będąc równocześnie członkiem Komisji Spraw Unii Europejskiej, mam obawy o to, że możemy mieć z tym problem.

**Doradca Prezesa Rady Ministrów
do spraw Polonii i Polaków za Granicą
Michał Dworczyk:**

Pani Senator, ja mogę powtórzyć, że na pewno i dotychczasowe opinie, i obecne trwające konsultacje międzyresortowe powinny rozwiązać tego rodzaju wątpliwości. Konsultacje międzyresortowe będą trwały do 20 października, po czym z wszystkich ministerstw i stosownych instytucji, które powinny zaopiniować ten projekt, spłyną uwagi. Jeżeli urzędnicy będą podzielali tego rodzaju wątpliwości, to na pewno będziemy się starali zmodyfikować przepisy, które byłyby sprzeczne z prawem unijnym.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Proszę bardzo.

Senator Anna Kurska:

Ja mam takie pytanie. W art. 11 mówi się, że Karta Polaka nie jest dokumentem uprawniającym do przekraczania granicy Rzeczypospolitej. A przecież taka była intencja, miał to być dokument, który właśnie usprawni odwiedzanie Polski. Dlaczego wobec tego to się zmieniło?

(Głos z sali: Art. 17?)

Nie, art. 11.

**Doradca Prezesa Rady Ministrów
do spraw Polonii i Polaków za Granicą
Michał Dworczyk:**

Trudno mi się wypowiadać o tym, jakie były intencje osób przygotowujących poprzednie projekty. Jednak zgodnie z obecnie obowiązującym prawem, jedynym dokumentem, który pozwala na przekroczenie granicy, jest paszport oraz wiza w zależności od tego, czy jest obowiązek wizowy, czy go nie ma. Stąd wziął się ten zapis. Posiadanie Karty Polaka uprawnia do otrzymania bezpłatnej wizy, która pozwala na wielokrotny wjazd na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, jednak karta sama w sobie absolutnie nie jest dokumentem, który mógłby pozwolić na wjazd do Polski.

Senator Anna Kurska:

A osiedlanie się jest możliwe? Jeśli taka osoba przekroczy granicę, przyjedzie, to może się osiedlić i nie wymaga repatriacji, lecz jest traktowana jak obywatel?

**Doradca Prezesa Rady Ministrów
do spraw Polonii i Polaków za Granicą
Michał Dworczyk:**

Nie do końca tak jest. Osoba, która otrzymała decyzję ustalającą polskie pochodzenie, może osiedlić się na terenie Polski, jednak dokładana procedura, to, w jaki sposób może zostać przeprowadzone osiedlenie, nie zostało jeszcze ustalone. Jednocześnie do tego też są potrzebne paszport i wiza, które pozwalają na wjazd i osiedlenie się.

(Brak nagrania)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Chciałbym zapytać pana dyrektora, jakie są pana prognozy w sprawie dalszych etapów przygotowywania tego dokumentu, aż do momentu, kiedy stanie się on projektem ustawy, który zostanie złożony do łaski marszałkowskiej.

**Doradca Prezesa Rady Ministrów
do spraw Polonii i Polaków za Granicą
Michał Dworczyk:**

Odpowiedź na pytanie pana przewodniczącego jest bardzo trudna, ponieważ aby projekt wpłynął do parlamentu, musi zostać przyjęty przez Radę Ministrów, a żeby zaś został przyjęty przez Radę Ministrów, musi przejść przez ustalenia międzyresortowe. 20 października upływa termin zgłaszania poprawek do projektu ustawy, ale w tej chwili nie potrafię powiedzieć, jak dużo tych poprawek wpłynie. Jeżeli chodzi o sygnały docierające z większości resortów, poprawki są drobne i w miarę proste do wprowadzenia. Na razie nie mam oficjalnego dokumentu, ale mamy też sygnały, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji ma więcej zastrzeżeń. Oczekujemy na oficjalne wystąpienie. W zależności od tego, jakie będą uwagi do tego projektu, konsultacje międzyresortowe, a później uzgodnienia mogą trwać dłużej albo krócej. Tak że naprawdę trudno teraz odpowiedzieć na to pytanie. Rozmawiałem z panem premierem jeszcze przed upublicznieniem tych projektów przez pana premiera w Chicago i pan premier liczył na to, że w tym roku będą one mogły jako projekty rządowe trafić do parlamentu.

(Przewodniczący Ryszard Bender: Jeszcze w tym roku?)

Tak.

(Brak nagrania)

Przewodniczący Ryszard Bender:

...przed sylwestrem, tak, będzie już możliwe przekazanie tego najpierw do izby poselskiej, a później do nas, do Senatu.

Myślę, że są to optymistyczne prognozy, za które chcę w imieniu państwa, pań i panów senatorów oraz własnym podziękować panu dyrektorowi, także za to wszystko, co czyni, a żeby pan premier był blisko tych spraw i żeby mógł oczekiwać przez nas wszystkich decyzje podejmować.

Z tego, co rozumiem, inni państwo rezygnują ze swoich wypowiedzi, zatem tę część moglibyśmy uznać za zamkniętą. Nie możemy przeprowadzać nad tym głosowania, bo jest jeszcze za wcześnie, tak jak w przypadku poprzedniej części naszego spotkania. W takim razie przeszlibyśmy może do omawiania następnego punktu porządku obrad. Jeśli ktoś z państwa chce uczestniczyć w dalszej części posiedzenia, to proszę bardzo, jeśli nie, to dziękuję za obecność.

Teraz przed nami w ramach spraw różnych omówienie możliwości dotacyjnych...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dziękuję bardzo, dziękuję, Panie Dyrektorze.

...dla uprawnionych podmiotów, które zwróciły się do Senatu o pomoc.

Chciałbym zapytać pana ministra, czy pan minister zechce zreferować zagadnienie.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Pan dyrektor, tak? Dobrze.

Proszę bardzo.

(Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu Andrzej Kozłowski: Już można, Panie Przewodniczący?)

Tak, jak najbardziej.

Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu Andrzej Kozłowski:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Po ostatnich posiedzeniach Prezydium Senatu oraz komisji nieco zmieniła się sytuacja finansowa.

(Przewodniczący Ryszard Bender: Korzystnie czy nie?)

Tak, korzystnie. Sytuacja finansowa zmieniła się korzystnie, albowiem pod koniec roku niektóre jednostki, dokonując weryfikacji zadań, które miały realizować, z różnych przyczyn z niektórych pozycji musiały zrezygnować bądź w sposób zasadniczy je ograniczyć.

Ponieważ dzisiaj Wysoka Komisja zajmuje się rozpatrzeniem wniosków zarówno o charakterze inwestycyjnym, jak i o charakterze programowym, to chcę poinformować Wysoką Komisję, że jeśli chodzi o sytuację finansową dotyczącą zadań o charakterze inwestycyjnym, to uprzejmie przypominam, że po ostatnim posiedzeniu, a już właściwie po poprzednim posiedzeniu, na koncie inwestycyjnym nie było w ogóle środków finansowych, bowiem Prezydium Senatu wszystkie rozdysponowało. W wyniku pewnych działań o charakterze porządkującym i bilansującym instytucje, przede wszystkim Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” poinformowało Kancelarię Senatu, że w związku z trudnością realizacji pewnych zadań, o których za chwilę powiem, Wysockie Prezydium ma do dyspozycji, a co za tym idzie, może opiniować to komisja, 613 tysięcy 225 zł. W zamian oczywiście Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” proponowało pewne pozycje, o których za chwilę będę mówił. Jeśli zaś chodzi o zadania o charakterze programowym, to po ostatnim posiedzeniu Prezydium Senatu pozostało 130 tysięcy 944 zł, ale również w wyniku rezygnacji pewnych jednostek z części bądź całości zadań Prezydium Senatu obecnie ma do dyspozycji 245 tysięcy 168 zł. Reasumując ten wątek, przystępujemy dzisiaj, również Wysoka Komisja, do działania w nie-

co odmiennych warunkach niż po ostatnich naszych wydatkach, bowiem te kwoty się zmieniły, tak jak powiedziałem, w wyniku rezygnacji w całości bądź w części z niektórych zadań.

Jeśli państwo pozwolą, na początek ustosunkuję się do zadań o charakterze inwestycyjnym, ponieważ tutaj sytuacja jest nieco prostsza. Bardzo prosiłbym o rozpoczęcie analizy od tej żółtej pozycji.

Panie Przewodniczący, Wysoka Komisjo, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” poinformowało Kancelarię Senatu, iż rezygnuje z zadania pod tytułem „Zakończenie budowy Domu Polskiego z częścią muzealną w Kirowogradzie na Ukrainie” na kwotę 230 tysięcy zł. W związku z tym te środki pozostają w dyspozycji Wysokiego Senatu. Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” poinformowało również, że w przypadku zadania „Rozbudowa Szkoły Podstawowej w Jekabpilsie na Łotwie”, na które przeznaczone było 676 tysięcy 466 zł, z przyczyn, o których mowa we wniosku, proponuje rezygnację w kwocie 383 tysięcy 225 zł.

Te dwie pozycje przynoszą ogółem 613 tysięcy 225 zł, które to Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” proponuje zagospodarować w następujący sposób. Stowarzyszenie zwraca się do Senatu o zwiększenie środków finansowych na cztery zadania, które są już realizowane. Wśród tych zadań jest remont Szkoły Podstawowej w Czuzakampiach na Litwie. Zadanie to opiewało na 100 tysięcy 214 zł i taką też dotację przyznano. Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” wnosi o zwiększenie tej kwoty o 7 tysięcy 834 zł do łącznej wysokości 108 tysięcy zł. Kwota dodatkowa, przypominam, to 7 tysięcy 834 zł. Drugie zadanie to remont Szkoły Podstawowej w Kamionce na Litwie. Zadanie to opiewało na 193 tysiące 497 zł. Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” wnioskuje o zwiększenie środków na jego realizację o 16 tysięcy 875 zł. Trzecie zadanie to remont Biblioteki Polskiej w Kiszyniowie na Mołdawii. Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” pierwotnie otrzymało 53 tysiące 476 zł i wnioskuje o zwiększenie zakresu zadania, a co za tym idzie kwoty dotacji o 45 tysięcy 241 zł. I ostatnie zadanie to remont Przedszkola w Solecznikach na Litwie. Przyznana tu była kwota w wysokości 570 tysięcy 749 zł. Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” wnioskuje o zwiększenie zakresu zadań, a co za tym idzie kwoty dotacji o 126 tysięcy 620 zł. Od razu powiem, że Zespół Finansów Polonijnych po analizie wniosków dotyczących owych czterech zadań proponuje przyznać wnioskowane kwoty, przypomnę, są to: Czuzakampie, Kamionka, Kiszyniów i Soleczniki.

Te zadania wykorzystują kwotę oszczędności w wysokości 196 tysięcy 570 zł. Jeśli chodzi o pozostały zakres środków, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” zwraca się do Senatu również o dotację na rozpoczęcie pewnego zadania, są to tak zwane zadania nowo rozpoczynane, takie, których do tej pory nie realizowało. Takim zadaniem jest budowa Domu Kultury Polskiej z częścią oświatową w Barze na Ukrainie. Planowana, przyznana przez Senat kwota na dokumentację to 80 tysięcy zł. Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” zwraca się o zwiększenie tej kwoty o 64 tysiące 170 zł. Zespół Finansów Polonijnych proponuje odłożyć rozpatrzenie tego wniosku, albowiem wzrost kwoty na dokumentację związany jest ze zwiększeniem powierzchni planowanej inwestycji, a ta powoduje, że pierwotny całościowy koszt inwestycji wzrasta o 1 milion 300 tysięcy zł. Pierwotnie inwestycja miała kosztować około 1 miliona zł, obecnie, po zwiększeniu powierzchni, cała inwestycja będzie opiewała na kwotę 2 milionów 300 tysięcy zł. Kancelaria Senatu zwróciła się do Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

z prośbą o uzasadnienie zwiększenia powierzchni o 250 m², stąd też decyzja zespołu o odłożeniu rozpatrywania tego wniosku.

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” zwraca się również w nowych wnioskach o przyznanie dotacji na pięć zadań. Są to: remont Domu Polskiego w Baranowiczach na Białorusi – stowarzyszenie wnioskuje o dotację w wysokości 37 tysięcy 968 zł, remont kościoła w Wierszynie w Rosji – o kwotę 38 tysięcy 220 zł, remont kościoła w Izmailu na Ukrainie – o kwotę 130 tysięcy zł, remont lokalu dla Stowarzyszenia Kulturalnego Polaków na Węgrzech – o kwotę 16 tysięcy zł i wymiana instalacji elektrycznej i oświetlenia w Gimnazjum w Niemenczynie na Litwie – o kwotę 27 tysięcy zł. Zespół Finansów Polonijnych po analizie tych wniosków proponuje przyznać na remont Domu Polskiego w Baranowiczach na Białorusi kwotę 37 tysięcy 968 zł, a więc tyle, na ile opiewa wniosek, na remont kościoła w Wierszynie w Rosji kwotę 38 tysięcy 220 zł, a więc tyle, na ile opiewa wniosek, na remont kościoła w Izmailu kwotę 100 tysięcy zł, a więc w tym roku o 30 tysięcy zł mniej niż opiewa wniosek, na remont lokalu dla stowarzyszenia na Węgrzech 16 tysięcy zł, a więc tyle, na ile opiewa wniosek, i na wymianę instalacji elektrycznej i oświetlenia w Gimnazjum w Niemenczynie na Litwie kwotę 27 tysięcy 380 zł, a więc tyle, na ile opiewa wniosek.

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” zwróciło się także o zmiany terminu zakończenia realizacji oraz zmiany w zakresach rzeczowych, które nie pociągają za sobą skutków finansowych. Zespół Finansów Polonijnych proponuje przychylić się do tych wniosków i uwzględnić zarówno zmiany terminu zakończenia realizacji prac, jak i zakresów rzeczowych.

Ostatni wniosek o charakterze inwestycyjnym jest to wniosek Fundacji „Światło – Życie” dotyczący remontu Ośrodka „Marianum” w Carlsbergu w Niemczech. Wniosek ten opiewa na kwotę 160 tysięcy zł. Po wnikliwej analizie tego wniosku i zwróceniu się do fundacji z prośbą o wyjaśnienia – były tu dosyć poważne wątpliwości dotyczące możliwości realizacyjnych fundacji, która nigdy takich zadań nie realizowała, w statucie nie ma ujętych tego typu zadań, jej obszar działania to obszar Rzeczypospolitej Polskiej – ponieważ wiemy, że ta fundacja zobowiązała się w stosunku do Ośrodka „Marianum” w Carlsbergu do pomocy w zakupie materiałów budowlanych, wzięliśmy także pod uwagę fakt, że jest już połowa października, a środki te muszą być wydatkowane do końca roku, Zespół Finansów Polonijnych proponuje przyznać kwotę 30 tysięcy zł na zakup pewnej części materiałów budowlanych, które w tym roku mogłyby być zakupione i przekazane do ośrodka w Carlsbergu.

Gdyby Wysoka Komisja przychyliła się do propozycji zespołu, jeśli chodzi o kwestie inwestycyjne, zostałaby wydatkowana kwota 476 tysięcy 84 zł, co powodowałoby, że do dyspozycji Senatu pozostałaby kwota 137 tysięcy 141 zł na kolejne wnioski, które czekają na rozpatrzenie, bo nie są to wszystkie wnioski.

Jeśli chodzi o zadania programowe, to prosiłbym posilkować się pomarańczową pozycją i jeśli państwo pozwolą, rozpoczną od kwestii oszczędności. Otóż cztery jednostki: Fundacja „Na obcej ziemi” w Długiej Szlacheckiej, Fundacja Młodej Polonii w Warszawie, Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” i Polskie Towarzystwo Walki z Kalectwem z różnych przyczyn nie mogły zrealizować pewnych zadań bądź zrezygnowały z części zadań, co pozwoliło zaoszczędzić kwotę około 42 tysięcy 770 zł. Również Fundacja „Semper Polonia” powiadomiła panią minister o tym, że w wyniku pewnych korekt nie może realizować zadania dotyczącego upowszechniania audycji

radiowych na Białorusi na kwotę 71 tysięcy 454 zł, w związku z tym prosi o przejęcie tych środków i rezygnację z tego zadania. Zespół Finansów Polonijnych proponuje przychylić się do wniosków tych instytucji i przyjąć do wiadomości rezygnacje z tych zadań, a co za tym idzie uchylene odpowiednich uchwał.

Jeśli chodzi o zadania o charakterze programowym, spłynęło jedenaście wniosków, które po wstępnej ocenie Biura Polonijnego mogły stać się przedmiotem rozpatrywania przez organy decyzyjne Senatu. Pierwszym wnioskiem jest wniosek Sokołowskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Sokołowie Podlaskim, a chodzi o IX Międzynarodowy Obóz Naukowy „Gwary Nadbużańskiego Podlasia i Polonii na Białorusi”. Pragnę tylko poinformować państwa senatorów, że ta impreza odbyła się w dniach 4–10 lipca bieżącego roku, była już przedmiotem obrad zarówno komisji, jak i Prezydium Senatu, które podjęło decyzję o nieprzyznawaniu dotacji. Zespół Finansów Polonijnych po wnikliwej analizie wniosku i przede wszystkim ocenie wartości naukowej tego przedsięwzięcia również proponuje nie przyznawać dotacji na ten cel.

Drugi wniosek jest to wniosek Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” dotyczący dofinansowania działalności Polskiego Centrum Informacji i Kultury w Dublinie. Jest to istotny wniosek. Rzeczywiście powstało Polskie Centrum Informacji i Kultury w Dublinie, działa ono od kilku lat pośród tak zwanej nowej emigracji w Dublinie. Jest to organizacja, która proponuje określone formy działania i do tej pory nie ubiegała się o środki z Senatu, albowiem jest organizacją zarejestrowaną w Dublinie, czyli w Irlandii, i nie ma statusu polskiej organizacji pozarządowej. W związku z tym, tak to rozumiem, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, pragnąc wyjść naprzeciw potrzebom w tym zakresie, zwróciło się do Senatu z wnioskiem o dofinansowanie tej działalności. Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” proponuje sfinansowanie koncertów, wystaw i spotkań okolicznościowych w kwocie 55 tysięcy zł, polskojęzycznych audycji radiowych, honorariów, kosztów transportu, zakwaterowania, wyżywienia w kwocie 20 tysięcy zł, druku wydawnictw i broszur informacyjnych dla Polaków w kwocie 50 tysięcy zł, prowadzenia strony internetowej w kwocie 10 tysięcy zł, seminariów informacyjnych, wynajmu sal, kosztów przejazdów itd. w kwocie 15 tysięcy zł, co w konsekwencji stanowi kwotę 150 tysięcy zł. Dodając do tego koszty pośrednie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” wnioskuje o kwotę 172 tysięcy 414 zł.

Zespół Finansów Polonijnych po wnikliwej analizie wniosku, biorąc pod uwagę fakt, że kwestia tak zwanej nowej emigracji jest niezwykle istotna, a także to, że 20 października, a więc w piątek, odbędzie się w Senacie duża konferencja, która ma pomóc zbadać i nakreślić stan faktyczny oraz przyjąć pewne założenia związane z nową emigracją, uwzględniając też szczupłość środków, jakimi dysponujemy, proponuje przyznać na ten cel kwotę 25 tysięcy zł jako pierwszą transzę, mającą niejako rozpocząć proces współpracy z tymi środowiskami.

Trzeci wniosek jest również wnioskiem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, a dotyczy on dofinansowania kosztów wydawniczych „Dziennika Polskiego”, „Dziennika Żołnierza” oraz „Tygodnika Polskiego”. Muszę państwu powiedzieć, że wniosek ten wywołał bardzo żywą dyskusję i pewne wątpliwości, również w Zespole Finansów Polonijnych. Była to jedna z niewielu sytuacji, w której doszło do głosowania. Mamy niestety informacje, że jest to kolejna próba uzdrowienia tytułów, które mają bardzo, ale to bardzo ograniczony zasięg, jest to nakład czterech tysięcy egzemplarzy, które rozchodzą się wśród polskich kombatantów i osób stanowiących tak zwaną starą emi-

grację. Jest to próba naprawy trudnej sytuacji finansowej, w której znalazły się te wydawnictwa. Wniosek opiewa na dosyć znaczną kwotę, bo jest to 131 tysięcy 34 zł. Muszę powiedzieć, że z mieszanymi uczuciami w wyniku głosowania Zespół Finansów Polonijnych proponuje przyznać kwotę 60 tysięcy zł na koszty druku, pomijając inne pozycje, takie jak honoraria czy skład i kolportaż. Aczkolwiek, tak jak powiadam, zdania były bardzo podzielone, z jednej strony były opinie, że nie powinno się dofinansowywać struktury, która nie jest przyszłościowa i trafia do bardzo ograniczonego kręgu, a z drugiej strony trzeba uczciwie przyznać, że są to pisma o niezwykle długiej tradycji i jeśli chodzi o ich zasługi w walce o polskość i podtrzymanie pewnych wartości w tych kręgach, są one trudne do przecenienia. W związku z tym Zespół Finansów Polonijnych podjął taką decyzję, zaproponował kwotę 60 tysięcy zł, ale Wysoka Komisja również powinna się wnikliwie przyjrzeć temu wnioskowi.

Następny wniosek jest to wniosek Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, a dotyczy on programu pomocy Polakom na Białorusi. Chodzi o wyposażenie w ławki, łóżka piętrowe oraz zakup wycinarki do krzaków dla parafii w dwóch miejscach. Zespół Finansów Polonijnych proponuje przyznać kwotę 25 tysięcy 747 zł, a więc taką, o jaką wnioskowało stowarzyszenie.

Ostatni wniosek Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” dotyczy zakupu środków trwałych dla organizacji polskich i polonijnych poza granicami kraju. Przypominam, że to zadanie jest realizowane ze środków o charakterze inwestycyjnym, a nie programowym, na kwotę 29 tysięcy 946 zł. Zespół Finansów Polonijnych również proponuje...

(Głos z sali: Co należy rozumieć przez środki trwałe?)

Są to środki, których koszt jednostkowy przekracza 3 tysiące 500 zł.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Już mówię, Panie Przewodniczący.

Jeśli chodzi o pierwszą pozycję, to środowiska polonijne w Kazachstanie w rejonie działania Centrum Kultury Polskiej w Pierwomajce wnoszą o zakup używanego samochodu osobowego do dowożenia dzieci z odległych miejscowości do szkoły. Wniosek opiewa na kwotę 8 tysięcy zł.

Kolejny wniosek dotyczy Szkoły Muzycznej I stopnia w Rzymie i Towarzystwa imienia Fryderyka Chopina w Rzymie, które wnoszą o zakup dwóch pianin dla szkoły muzycznej za kwotę 20 tysięcy zł. Ta sprawa ma już swoją historię – pan marszałek Stelmachowski pewnie jeszcze o tym powie – kwestia zakupu tych pianin była podnoszona również w poprzedniej kadencji. Chodzi tu o polskie pianina Calisia, które mają służyć polskim dzieciom uczącym się w szkole muzycznej, w dwóch miejscach, w Rzymie. Lokale udostępnia im miejscowy samorząd, natomiast rodzice nie są w stanie, niestety, złożyć się na te instrumenty. I tego dotyczy ten wniosek.

Zespół Finansów Polonijnych proponuje przychylić się do tego wniosku.

Fundacja „Oświata Polska za Granicą” zwraca się do Wysokiego Senatu o zakup strojów ludowych dla młodzieżowego zespołu polonijnego w Nowym Sołońcu w Rumunii. Chodzi o sześć kompletów dla dziewczynek i sześć dla chłopców, jest to kwota 11 tysięcy 450 zł.

Zespół Finansów Polonijnych proponuje przychylić się do tego wniosku.

Fundacja „Na obcej ziemi” w Długiej Szlacheckiej, tak zwany czarny teatr w Warszawie. Ta sprawa dotyczyła pierwotnie zaproszenia dzieci z Białorusi, które z przyczyn formalnych nie mogły przybyć w tym terminie na te imprezy. W zamian za

to fundacja „Na obcej ziemi” proponuje przyjazd dzieci z Litwy za 10 tysięcy zł, a więc oni jakby rezygnują z zadania za 10 tysięcy zł i proponują sfinansowanie za to przyjazdu i pobytu dzieci z Litwy.

Zespół Finansów Polonijnych proponuje przychylić się do tego wniosku.

Fundacja „Oświata Polska za Granicą” proponuje pomoc świąteczną dla rodzin polskich, zwłaszcza dla dzieci na Ukrainie i Białorusi na kwotę 45 tysięcy zł.

Zespół Finansów Polonijnych po dogłębnej analizie tego wniosku proponuje ograniczyć tę dotację do kwoty 21 tysięcy 320 zł. Kwota ta ma obejmować koszty zakupu artykułów do paczek świątecznych przeznaczonych dla parafian polskich na Białorusi i Ukrainie.

Fundacja na Rzecz Pomocy Dzieciom z Grodzieńszczyzny proponuje organizację pomocy humanitarnej dla dzieci polskiego pochodzenia z Białorusi w ramach VI edycji akcji „Podarujmy dzieciom święta” na kwotę 22 tysięcy 500 zł.

Zespół Finansów Polonijnych po analizie tego wniosku proponuje przyznać kwotę 10 tysięcy zł na zakup artykułów do tych paczek.

Wreszcie Stowarzyszenie Doradców Gospodarczych „Pro-Akademia” w Łodzi proponuje dofinansowanie paczek z darami świątecznymi dla Polaków i kombatanów żyjących na Wschodniej Ukrainie i w Republice Mołdawii na kwotę 54 tysięcy zł.

Ponieważ ta akcja ma objąć tylko trzydzieści osób, a koszt paczek był dosyć znaczny, po głębokiej analizie zawartości wniosku Zespół Finansów Polonijnych proponuje przyznać kwotę 20 tysięcy zł, a więc około 500 zł na jedną paczkę plus koszty transportu.

Tak przedstawia się opinia i propozycje Zespołu Finansów Polonijnych w całości na kwotę...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Głos z sali: Jeszcze jedenasty punkt.)

Przepraszam.

I ostatni wniosek, „Partnerstwo szkół”, I edycja „Poznajmy się”, fundacja w Długiej Szlacheckiej. Proponujemy nie przyznawać tu dotacji ze względu na to, że ta fundacja realizuje już kilka zadań, a jest to fundacja dwuosobowa i myślę, że te zadania, które zostały jej przyznane, wypełniają to, co oni są w stanie zrobić. Ponieważ dotacja na ten etap w zeszłych latach również nie była uwzględniona, proponujemy jej nie przyznawać. Dziękuję bardzo.

Senator Andrzej Person:

Jeśli można, zacznę od końca i ad vocem, bo pozwolę sobie na polemikę z tym ostatnim zdaniem pana dyrektora. Byłem patronem festiwalu dziecięcego, jaki odbył się w lipcu we Włocławku, organizowanego przez tę fundację i wysoki poziom tego festiwalu podkreśliła nawet ostatnio, na spotkaniu w sobotę w Grodnie, pani Andżelika Borys, powołując się na opinie dzieci z Białorusi.

Tam były dwa teatry i obydwie wróciły zachwycone. Wydaje mi się, że poziom był tam bardzo wysoki, na tyle wysoki, że właśnie ten tak zwany czarny teatr, o którym pan wspominał, zwycięzca tego festiwalu, przyjeżdża na zaproszenie teatrów warszawskich. Myślę, że to cenna inicjatywa. Ta fundacja jest mała, ale ten festiwal zorganizowała bardzo sprawnie, on był na bardzo wysokim poziomie, przez kilka dni codziennie było na widowni pięćset osób.

Druga kwestia. Mam tu pytanie do pana profesora, pana marszałka, którego obecność jest zawsze cenna, i z pewnością teraz też pomoże mi pan rozświetlić pewien problem inwestycyjny. Konkretnie chodzi o ten pierwszy temat, mianowicie zakończenie budowy z częścią muzealną w Kirowogradzie. Rozumiem, że ta budowa się rozpoczęła, czy w związku z tym nie ma tu jakiegoś zagrożenia? Nie orientuję się, jaka jest sytuacja, tak więc jeśli pan profesor byłby łaskaw odpowiedzieć, byłbym wdzięczny. Dziękuję bardzo.

Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

Andrzej Stelmachowski:

Gdy chodzi o Kirowograd, to ze strony Senatu nie były w to angażowane żadne kwoty, w ogóle ze strony polskiej. Te kwoty były ze strony miejscowego samorządu ukraińskiego. Dlaczego się z tego wycofujemy? Wybory wszędzie robią trzęsienie ziemi, tam też. Dotychczas był w to bardzo zaangażowany mer, on w wyniku wyborów został zmieniony, a jego następcą – mimo dwumiesięcznych starań z naszej strony – nie podtrzymał przesłanej mu do podpisu umowy. I już po pewnych sprawdzeniach okazuje się, że obecny zarząd Kirowogradu po prostu nie bardzo ma ochotę przeznaczyć to na muzeum imienia Szymanowskiego. W związku z takim ociąganiem się uważamy, że nie byłoby rzeczą właściwą ze strony Wysokiego Senatu rozpoczynanie czegokolwiek, przynajmniej w tym roku. Jeżeli sprawa pozytywnie się wyjaśni, to można wrócić do niej w roku przyszłym. Dlaczego oni, mimo pewnego zaangażowania, bo to już było w stanie surowym, dużo zostało zrobione...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Tak. Dlaczego oni nagle albo chcą zmienić przeznaczenie, albo z jakichś innych przyczyn nie bardzo to podtrzymują, to już nie nasza sprawa. W każdym razie, tak jak dziś sprawy stoją, byłoby niebezpieczne wystawiać te środki na niewiadomy los.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Panie Marszałku, pan senator spytał, a pan odpowiedział, że stan surowy jest, i to za nasze pieniądze, tak?

(Głosy z sali: Nie, nie.)

(Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski: Nie, za ich pieniądze.)

To w porządku.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Jeszcze pani senator.

Bardzo proszę.

(Senator Jadwiga Rudnicka: Ale na inny temat.)

To nie, to poczekajmy.

Senator Bronisław Korfanty:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Mam do pana dyrektora Kozłowskiego pytanie w sprawie wniosku Fundacji „Światło – Życie”. Pan powiedział, że w tym roku przyznana jest dotacja 30 tysięcy zł...

(*Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu Artur Kozłowski*: To propozycja, propozycja.)

Propozycja, oczywiście, bo wniosek był o kwotę 160 tysięcy zł. Czy mam rozumieć, że ta kwota jest tylko na ten rok, czy ewentualnie w przyszłym roku będziecie rozpatrywać też ten wniosek, czy ta fundacja ma złożyć nowy wniosek? Jaka jest państwa opinia na ten temat?

Przewodniczący Ryszard Bender:

Proszę bardzo.

**Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu
Artur Kozłowski:**

Panie Przewodniczący! Panie Senatorze!

Otóż sytuacja jest taka, że Fundacja „Światło – Życie” w uzasadnieniu do wniosku pisze, że szacunkowy koszt inwestycji na lata 2006–2007 wyniesie około 320 tysięcy zł, a więc domniemujemy, że zadanie to będzie kontynuowane w roku przyszłym, bo jest rozpisane na dwa lata. Po analizie i statutowych, i faktycznych możliwości tej jednostki okazało się, że nie jest ona w stanie podjąć się realizacji tego. W związku z tym po pertraktacjach z jednostką – bo ten wniosek u nas już rzeczywiście jest dosyć długo – znaleźliśmy takie rozwiązanie, że ona nie podejmie się realizacji tego zadania, a tylko dokona zakupu materiałów budowlanych – szczególnie, że proponowana realizacja jest realizacją w systemie gospodarczym, a więc nie przez wykonawcę – i tam, w tym ośrodku w Carlsbergu „Marianum” będą próbowali to robić sami.

W związku z tym, że koszt inwestycji jest dosyć wysoki i w tym roku oni występowali o duże środki, poprosiliśmy centrum „Marianum”, a przede wszystkim Fundację „Światło – Życie”, żeby przesłano nam pewien preliminarz wydatków. Niestety, z przykrością muszę stwierdzić, że na kilkanaście pozycji 80% z nich to są znaki zapytania. Oni po prostu nie są w stanie sprecyzować przewidywanych kosztów pewnych robót. Ponieważ ten wniosek rzeczywiście jest już bardzo długo u nas i ostatecznie fundacja zobowiązała się do tego, że zakupi te materiały, proponujemy, aby Prezydium Senatu i komisja przychyliły się do wniosku o przyznanie kwoty 30 tysięcy zł. Biorąc pod uwagę to, że mamy już dzisiaj połowę października, to jeżeli fundacja za te 30 tysięcy zł dokona zakupu pewnej części materiałów budowlanych i przekaże je do Carlsbergu, to będzie to wszystko, co w tym roku jest fizycznie do zrobienia. Natomiast w przyszłym roku oczywiście fundacja może składać kolejne wnioski, w zależności od tego, jak rozliczy się z tej dotacji, z tego zakupu i jakie będą plany na przyszłość. Dziękuję.

Senator Urszula Gacek:

Panie Przewodniczący, chcę odnieść się do dwóch wniosków. Pierwszy dotyczy dofinansowania publikacji brytyjskich „Dziennika Polskiego”, „Dziennika Żołnierza” i „Tygodnika Polskiego”. Muszę powiedzieć, że te wydawnictwa to jest w Wielkiej Brytanii instytucja i dla tej starszej Polonii, którą trzeba szanować, to jest po prostu biblia, oni żyją tymi dziennikami. Wiem, że można mówić, że ta Polonia z przyczyn

naturalnych jest coraz mniejsza, niemniej jednak prosiłabym, żeby Prezydium Senatu i nasza komisja wniosły prośbę o dofinansowanie w wysokości co najmniej 60 tysięcy zł, a może troszeczkę więcej.

Drugi wniosek został złożony przez nową instytucję: Polskie Centrum Informacji i Kultury w Dublinie. Zmniejszyliśmy sumę, o którą oni wnioskowali, siedmiokrotnie, dajemy im w przeliczeniu około 6,5 tysiąca euro. Trochę wstyd, Szanowna Komisjo. Dotychczas ta instytucja nie zwracała się do nas o pieniądze i w głównej mierze to Irlandczycy utrzymują naszą placówkę kulturalną w Dublinie, gdzie jest ogromna rzesza młodej, prężnie działającej emigracji. Ja mogę się zgodzić, że jak na pierwszy raz, nie będziemy szaleć, nie damy im wszystko to, o co wnoszą, ale jak damy im jedną siódmą, to, Panie Dyrektorze, za rok może nie będzie co dofinansować.

Tak więc prosiłabym, żeby jeśli chodzi o Dublin, przyznać im co najmniej połowę tego, o co prosili, bo 6,5 tysiąca euro w stosunku do tego, co dają instytucje irlandzkie, to trochę wstyd dla naszej komisji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Rzeczywiście, może stwierdzenia pani senator Gacek, że to wstyd, są za mocne. Dajemy tyle, ile możemy, jednak jest tam mnóstwo problemów, potrzeb. Z tego, co z panem senatorem Ryszką słyszeliśmy od szefa tworzonej tam polskiej misji katolickiej, nawet ona już się gubi w możliwościach. Tak więc może trzeba dwukrotnie zwiększyć tę kwotę, zamiast dzielić ją na połowę. Niech to będzie 50 tysięcy zł.

Jest tu natomiast problem z „Dziennikiem Polskim”, z „Dziennikiem Żołnierza” i z „Tygodnikiem Polskim”. Zgadzam się, że jest to wręcz instytucja, jak mówiliśmy, zasłużona dla Polaków, zwłaszcza w utrzymaniu polskości, w niepozwoleniu, żeby komuniści tam robili propagandę. To, że ci różni komunistyczni agenci nie mogli przejąć tej Polonii, to była zasługa dziennika. Jednak jest tu problem. Wiemy, że w Anglii jest wiele instytucji, które nawet dają fundusze na nasze badania naukowe, na wspieranie różnych inicjatyw wydawniczych u nas, w kraju. Po rządzie emigracyjnym pozostały specjalne fundusze, z których my, tutaj w kraju, korzystamy. Zastanawiam się, czy by najpierw nie spróbować w jakiś sposób do nich dotrzeć i zaapelować, żeby oni przeznaczili te fundusze na wsparcie. Proszę państwa, może w tym wypadku dajmy to wsparcie, bo w tej chwili jest tam poważne zachwianie, a ten dziennik nie może upaść, trzeba mu pomóc.

Tak samo będzie problem z Fawley Courtem, bo – o czym już mówiłem wcześniej – on upada i marianie będą chcieli sprzedać, na razie nie mogą, bo misja katolicka ma tam, zdaje się, 1/4 swoich udziałów.

Proszę państwa, przyszedł do mnie list z „Gwiazdy Polarnej” ze Stevens Pointu, proszą, żeby im dać 25 tysięcy USD...

(Głos z sali: Stulecie obchodzą.)

Wiem, ale znów będziemy wspierali... To bardzo dobrze, że otrzymywaliśmy paczki z Ameryki, teraz my będziemy te paczki do Ameryki wysyłać, chociażby w ten sposób, że wesprzemy dziennik. Tylko ja się boję, że rzeczywiście to jest nieformalne, oni nie są zorientowani, że o dotację trzeba zwrócić się w innej formie, a nie prosząc w liście przewodniczącego komisji, żeby dofinansował.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Już udzielam głosu pani senator.

Tak więc musimy tu uważać. Może podkreślmy, że w tym roku robimy to ze względu na zaistniałe trudności edytorskie. Te koszty będą wzrastać, bo z naturalnych przyczyn ta Polonia maleje, kolportaż jest ograniczony, a pieniądze uzyskane z prenumeraty nie pokrywają kosztów. Dziękuję.

Jeszcze pani senator.

(*Senator Urszula Gacek*: Jeśli można, chciałam ad vocem...)

Oczywiście, ad vocem, tak.

Senator Urszula Gacek:

Jeszcze jedna sprawa, pytanie do pana dyrektora. Około roku temu była gorąca dyskusja, w trakcie której ustaliliśmy priorytety dla tej komisji na ten najbliższy rok. I państwo pamiętacie – ci, którzy byli wtedy obecni – że szczególnie mocno walczyłam o tę nową Polonię. Mam teraz takie pytanie, bo od tego czasu minął już prawie rok i ten przypadek Dublina akurat wpisuje się w ten priorytet: ile w tym roku środków przeznaczyliśmy na tę nową Polonię? Nie pamiętam, ile było wniosków, ale jeżeli to będzie 6,5 tysiąca euro, to uważam, że nie za bardzo wywiązaliśmy się z uznania tego priorytetu.

Przepraszam, że znów o tym mówię, ale dla mnie jest to sprawa wyjątkowo istotna. Bo jeżeli uzgodniliśmy, że jest to priorytet, to pytanie jest: ile rzeczywiście wydaliśmy w tym roku budżetowym na ten priorytet?

Przewodniczący Ryszard Bender:

Pani Senator, ja prawie pamiętam, ale pani senator chce odpowiedzieć.

Senator Elżbieta Więclawska-Sauk:

Dwa słowa, troszkę jakby ad vocem do wypowiedzi pani senator.

Mianowicie miałam teraz okazję oglądać z bliska Polonię i jej działalność w Kanadzie. Oboje z mężem chcemy zdać państwu z tego relację – ale to może na przyszłym posiedzeniu komisji, bo dzisiaj mamy inne sprawy, oczywiście napiszemy też z tej wizyty sprawozdanie. I muszę powiedzieć, że jak tam się jest i gdy widzi się to z bliska, to dopiero widać, w jaki sposób wyrzucamy pieniądze. Przepraszam bardzo, że to mówię, ale taka jest prawda. Ci ludzie, szczególnie, jeśli mówimy o nowej Polonii... Bo mówiąc o nowej emigracji ma pani na myśli lata osiemdziesiąte...

(*Senator Urszula Gacek*: Nie, ostatnie dwa lata.)

Dwa lata. To jeśli dwa lata, to tym bardziej.

Proszę państwa, widziałam przedstawicieli Polonii z lat osiemdziesiątych – oni też są uznawani za nową Polonię, bo to nie jest ta stara Polonia. I to są ludzie, po pierwsze, świetnie wykształceni, znakomicie ustawieni finansowo, oni kształcą swoje dzieci nie tylko tam, ale stać ich na to, żeby one uczyły się też w Polsce, tak więc stamtąd mnóstwo młodych ludzi do nas przyjeżdża, naprawdę, i bez naszych dotacji. Im te dotacje są niepotrzebne, oni sami o tym mówią. Oni by chcieli mieć fizyczny, ściślejszy kontakt z nami, natomiast jeśli chodzi o finanse, to oni mówią tak: my sobie to sami zrobimy, nam to nie jest potrzebne. W Kanadzie w samym Toronto są dwie gazety polonijne, na które my nic nie dajemy, i one świetnie się rozwijają. My mieliśmy okazję rozmawiać o tym z tymi ludźmi.

Dlatego uważam, że naprawdę przesadzamy z wydawaniem pieniędzy na rzeczy, których tak naprawdę dokładnie nie znamy, bo nie jesteśmy blisko tych spraw i nie wiemy, jak wydawane są pieniądze. Na przykład usłyszałam, że Polonia dostała dotację, to dotyczyło Hanki Ordonówny, i cała rzecz ograniczyła się do tego, że zrobili w jednej z knajp, przepraszam, wielką libację i przy okazji pokazali parę fotografii Hanki Ordonówny. Oczywiście w papierach to wszystko cudnie wygląda.

(Głos z sali: Tak też można.)

Tak też można, oczywiście, to zależy od tego, co my chcemy robić. Natomiast uważam, że naprawdę musimy bardzo dokładnie się temu przyjrzeć, po prostu pojechać tam i zobaczyć to z bliska. Wtedy zupełnie inaczej ta rzeczywistość wygląda. Dlatego jeśli chodzi o nową Polonię, to absolutnie jestem tu nieprzekonana, Pani Senator, bo ich naprawdę na wiele stać. Dziękuję bardzo.

(Przewodniczący Ryszard Bender: Chodzi o Irlandię i Anglię, Pani Senator.)

Wiem, ale Irlandia to nie jest, przepraszam, uboga Białoruś czy biedna Ukraina.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Słuchajcie, państwo, rzeczywiście, widziałem to. Z Fawley Courtu trzeba było do Londynu jechać przez Henley-on-Thames i zobaczyłem tam Polaków siedzących i łamiących chleb, którzy nie dają sobie rady. Chociaż są i inni. Gdy musiałem dojechać do Gatwick z Paddington, zobaczyłem, że pociąg jest obsługiwany przez dwójkę Polaków – bilety sprzedaje chłopak po maturze, a wodę i kanapki sprzedaje dziewczyna. Oni ustawili się, ale są i inni, których jest zatrzęsienie. Kiedy słyszy się mowę polską, a właściwie żargon polski, bo jeden wyraz z „łaciny” jest wzięty, to już wiadomo, że nie są to ludzie ustawieni dobrze. Natomiast co innego tam.

Senator Elżbieta Więclawska-Sauk:

Jeśli można, ad vocem, Panie Przewodniczący.

Po pierwsze, nie jesteśmy w stanie dofinansować każdego, kto – przepraszam, że użyję takiego sformułowania – wyjeżdża „na wariata”, nie znając słowa w danym języku i nie mając żadnych kontaktów i potem siedzi w rowie. Myślę, że jest to raczej kwestia pracy u podstaw, czyli szerokiego mówienia o tym, pokazywania. I to jest także rola telewizji publicznej, która powinna pokazywać reportaże, żeby ostrzec ludzi przed tym, bo nie jesteśmy w stanie sfinansować wszystkich, którzy pojechali tam „na wariata”.

(Przewodniczący Ryszard Bender: To bardzo ważne, żeby na telewizji „Polonia” to wszystko pokazać.)

Oczywiście, oczywiście, oczywiście. Dlatego uważam, że nie jest naszą rolą, żeby dofinansowywać ludzi, którzy nie przemyślą sprawy i jadą tam bez sensu. Jeśli natomiast już coś dofinansowujemy, to przede wszystkim powinno być sprawdzone, jak to przedsięwzięcie zostało zrealizowane. Znam wiele przykładów...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Po prostu się z nas śmieją, że my na takie rzeczy dajemy pieniądze. Przepraszam, że to mówię, ale tak jest. Myślę, że możemy się umówić, że na następnym posiedzeniu komisji możemy opowiedzieć o tej wizycie...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...bo to jest dość ciekawe. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Pani Senator jeszcze w tej materii czy w innej?

(Senator Elżbieta Więclawska-Sauk: Chciałam do wniosku...)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Senator Elżbieta Więclawska-Sauk: Nie, nie...)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Senator Elżbieta Więclawska-Sauk: Aha.)

Jeszcze pani senator Kurska...

(Senator Anna Kurska: Ale pani senator była pierwsza.)

Ale pani senator w tej chwili...

(Senator Elżbieta Więclawska-Sauk: Chodzi o Dom Polonijny w Barze, ale to będzie później.)

Senator Anna Kurska:

Chcę zabrać głos w związku ze sprawozdaniem pana dyrektora. Jeżeli dobrze rozumiałam, ta ostatnia pozycja została odrzucona, a ja chciałam właśnie zaprotestować przeciwko temu. Przyjrzałam się temu wnioskowi i naprawdę nie wiem, dlaczego właśnie on nie został uwzględniony. Kwota jest nieduża, 1/3 pokrywa wnioskodawca, my mielibyśmy pokryć 2/3, chodzi o przyjazd dzieci z Litwy, Ukrainy i Białorusi do Polski. Kwota, jaką mielibyśmy dać, jest uzasadniona w sposób, powiedziałabym bardzo, solidny. To transport, wyżywienie, kieszonkowe, prezenty dla uczestników programu, wychodzi 3 tysiące 400 zł – chociaż to można kwestionować. W programie są muzea, kina, zestawy książek, karty telefoniczne, obsługa księgową, delegacje, koordynacja programu. Chodzi o cztery grupy po siedemnaście osób, piętnaścioro dzieci plus dwóch opiekunów, czyli łącznie sześćdziesiąt osiem osób, dwie grupy z Białorusi, z miejscowości Michaliszki i Roś, z Litwy i z Ukrainy. I nie rozumiem, dlaczego komisja to odrzuciła, skoro innym przyznawała dotacje, a nie jest to aż tak wysoka kwota, ona stosunkowo jest właściwie najniższa... W każdym razie jest w granicach normy. Może pan dyrektor zechce mi to wyjaśnić.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Chodzi o wymianę dzieci, naukę języka, poznanie kraju, jak najbardziej pożyteczna koncepcja.

Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu

Artur Kozłowski:

Panie Przewodniczący! Szanowna Komisjo!

Może na początku spróbuję ustosunkować się do kwestii poruszonej przez panią senator Gacek.

Otóż rzeczywiście prawdą jest, że wśród priorytetów znalazła się kwestia, o której mówiła pani senator. Jeśli państwo pozwolą, nie będę rozwijał tego tematu, chcę tylko podkreślić, że mamy pewien problem, również problem pojęciowy. Otóż nie mamy tu do czynienia z emigracją, ale mamy tu do czynienia z migracją. To są obywatele polscy, którzy czasowo wyjeżdżają do pracy do krajów Unii Europejskiej, realizując jedną z podstawowych zasad Unii, mianowicie swobodę swobodnego osiedlania się i pracy w krajach w państwach Unii Europejskiej.

Oczywiście nie ulega żadnej wątpliwości, że w związku z tą sytuacją i tak naprawdę brakiem informacji na temat, ilu z nich zostanie, i czy w ogóle zostaną – a jak tak, to na jak długo, i czy pobyt pięcio-, dziesięcio- czy piętnastoletni to jest długi pobyt czy niedługi itd. – rodzą się pewne określone problemy, chociażby związane ze szkolnictwem, z realizacją pewnych potrzeb natury prawnej, socjalnej i społecznej. Ponieważ między innymi na te pytania w najbliższym czasie będziemy szukać odpowiedzi i starać się zdefiniować, czy mamy do czynienia z Polonią, która jest szczególnym podmiotem ochrony ze strony Senatu, czy mamy jednak tu do czynienia z grupą polskich obywateli, którzy w takim czy innym kraju realizują pewne swoje zamierzenia zawodowe. Na razie trudno jest przesądzić, jak środki, którymi dysponuje Senat, a są to środki polskiego podatnika, powinny być tu wydatkowane. To jest pierwsza kwestia.

Druga kwestia. Pani senator, niestety jest to wniosek Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, która złożyła go w imieniu tej grupy Polaków. Centrum w Dublinie takiego wniosku złożyć nie mogło, jest bowiem organizacją, która swoim działaniem obejmuje teren Republiki Irlandii i nie jest zarejestrowana w Polsce. W związku z tym, zgodnie z polskimi przepisami, nie ma prawa składać wniosków o dotacje. To druga uwaga.

I trzecia uwaga: ta organizacja otrzymała już ze środków Senatu kwotę 20 tysięcy zł na wydawanie swojego tygodnika pod tytułem „Szpila”.

I ostatnia uwaga jest taka, że przyznając kwotę 20 tysięcy zł Zespół Finansów Polonijnych kierował się tylko i wyłącznie możliwościami wydatkowania tych środków w tym roku. Oto mamy połowę października. Umowa prawdopodobnie zostanie podpisana w ostatnich dniach października. I oto ta jednostka ma niespełna dwa miesiące czasu na to, żeby wydatkować kwotę 1 miliona 282 tysięcy zł. Również przychylając się do tego, o czym mówiła pani senator, chciałbym zwrócić uwagę państwa senatorów na to, że ta organizacja posiada 510 tysięcy zł środków własnych, a ponad pół miliona, 600 tysięcy zł otrzymuje z grantów irlandzkich. Tak więc to nie jest tak, że bez tych środków, które miałby przyznać Senat, oni upadną. Wyszliśmy z założenia, że chcąc wyjść naprzeciw pewnym potrzebom tej grupy Polaków w Irlandii, proponujemy sfinansować druk wydawnictw i broszur informacyjnych dla Polaków na kwotę 20 tysięcy zł i prowadzenie strony internetowej dla Polaków na kwotę 5 tysięcy zł w ramach początku pewnej współpracy za pośrednictwem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

Ostatnia uwaga jest taka, proszę państwa, że rzeczywiście pomoc dla tej grupy nie jest wydatna – jest tak z bardzo prostego powodu. Jako instytucja działająca w oparciu na przepisach ustawy o finansach publicznych nie mamy partnera po tamtej stronie, również po stronie polskiej, który by zaangażował się w tę działalność. To jest jeden z niewielu wniosków, kiedy Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” wychodząc naprzeciw tym potrzebom, wystąpiło z takim wnioskiem. Do tej pory było rzeczywiście niewiele wniosków dotyczących tej fali obywateli polskich, którzy wyemigrowali za pracą – wszyscy się chyba tego dopiero uczymy. To trwa lata i bardzo niewiele instytucji jest w stanie takie projekty realizować. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję.

Jeszcze pan...

**Zastępca Szefa Kancelarii Senatu
Romuald Łanczkowski:**

Szanowny Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Rozmawiałem z tymi młodymi ludźmi, oni byli tutaj, w Kancelarii Senatu, na rozmowie. Mówili o problemach, które dotyczą młodych Polaków czy w ogóle Polaków tam przebywających. I o tych problemach rozmawialiśmy, panowie marszałkowie i ja, na spotkaniu z tymi ludźmi, którzy mieszkają w Dublinie i w jego okolicach. I powiem szczerze, że właśnie wtedy usłyszałem o tej kwocie 172 tysiące zł, o tym, że taki wniosek został złożony. Zresztą do złożenia takiego wniosku sami ich zachęcaliśmy, kiedy byli u nas w Polsce, informując ich, jakie są zasady pozyskiwania środków z Senatu. W tamtym momencie dysponowaliśmy zresztą – jak sobie przypominam – dokładnie kwotą 130 tysięcy zł, które mogliśmy dzielić, tak więc z natury rzeczy nie mogliśmy zrealizować tego wniosku, który opiewał na kwotę 172 tysięcy zł. Również w tym momencie nie jesteśmy w stanie zrealizować wniosku opiewającego na kwotę...

(Głos z sali: Pieniądzy nie ma.)

Jest tak z tego prostego względu, że w tej chwili na zadania programowe – jak wynika z informacji, którą macie państwo przed sobą – pozostało nam do końca roku 71 tysięcy 651 zł. W związku z tym, jest to taki gest, wyciągnięcie przyjaznej i pomocnej dłoni Senatu do tych ludzi, a również próba sprawdzenia, w jaki sposób te pieniądze będą wydatkowane. Bo naszym obowiązkiem jest czuwać, żeby one były wydatkowane w sposób właściwy, zwłaszcza w kontekście tej informacji, którą przed chwilą pani senator była uprzejma przedstawić. W związku z tym, zaproponowaliśmy taką kwotę jako zapowiedź dalszej dobrej współpracy, a co będzie dalej, zobaczymy. Między innymi mamy nadzieję, że pokaże to konferencja, w której mam nadzieję, że panie i panowie będziecie uczestniczyli, 20 października tu w Senacie Rzeczypospolitej.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Za chwilę, Panie Senatorze.

Może pan marszałek by zechciał nam to przybliżyć, bo widziałem państwa miny, gdy była mowa o tym osobowym samochodzie. No, osobowy samochód wielu dzieci nie dowiezie do szkół, bo oprócz szofera jeszcze czwórkę. I jeszcze co do tego drugiego pianina, bo tam...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

...jest mowa o dwóch pianinach, prawda?

Czy to jest takie niezbędne, Panie Marszałku?

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Samochód wygodny, ale zależy, jeszcze dla kogo, jak powiedziała pani senator.

**Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”
Andrzej Stelmachowski:**

Już mówię.

Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, ustosunkuje się do tych trzech spornych zagadnień, od razu podkreślając – bo to uprości sprawę – że zgadzam się z tymi wszystkimi propozycjami inwestycyjnymi.

Tu jest propozycja odłożenia jednej pozycji dotyczącej Baru. Ten Bar wymaga jeszcze pewnych wyjaśnień z naszej strony. Odłożenie ma tu swój sens, a inne wnioski w zasadzie zostały uwzględnione. W związku z czym mogę tylko prosić, żeby to potwierdzić.

Teraz trzy sporne pozycje z zakresu pozycji programowych.

Pierwsza rzecz dotyczy owego Polskiego Centrum Informacji i Kultury w Dublinie. Wydaje mi się, że pani senator Gacek ma rację, że jeżeli chce się zrobić rzecz dużą, a chcielibyśmy ją zrobić... Nie nękamy w tej chwili Wysokiego Senatu wnioskami, bo jest późno, ale w roku przyszłym chcielibyśmy wyjść z wnioskiem dotyczącym stworzenia czterech punktów pomocy i informacji: w Irlandii, w Wielkiej Brytanii, w Hiszpanii i we Włoszech Południowych, czyli tam, gdzie jest największy napływ pracowników najnowszej, że tak powiem, fali.

Mnie się zdaje, że w krytycznym głosie pani senator była pewna racja, która wszelako wskazuje na to, żeby podać rękę właśnie tym, którzy nie zawsze roztropnie wyjeżdżają za granicę. Przede wszystkim oni muszą mieć informację na miejscu, czy jest praca, gdzie jest praca, gdzie są środki pomocowe, gdzie w razie choroby lub nieszczęśliwego wypadku można się udać, czy i do jakiej szkoły można posłać dziecko. To jest potrzebne właśnie tam, gdzie są albo słabe organizacje polskie albo ich w ogóle nie ma, jak w Hiszpanii. Stąd, wydaje mi się, jest to rzecz, która zasługuje na wsparcie.

Czy kwota 25 tysięcy zł jest wystarczająca? Na pewno nie. Jeżeli z czymś chce się w ogóle wyjść, choćby po to, żeby uruchomić podstawowy sprzęt, to, co jest konieczne do urządzenia biura... Przepraszam bardzo, ale jeżeli wyjściowa kwota potrzebna w ogóle na to, żeby to działało, jest 1 milion 200 tysięcy zł, a proponujemy 25 tysięcy zł, to jest to trochę żenujące. Wobec czego mnie się zdaje, że głos rozsądku pana przewodniczącego i instynkt podpowiadają, że to powinna być kwota 50 tysięcy zł, czyli podwojona – tutaj i tak już tkwi bardzo daleko idąca ostrożność. Proszę to wziąć łaskawie pod uwagę.

Druga wątpliwa pozycja to jest wsparcie dla tradycyjnych dzienników z Wielkiej Brytanii. Chcę powiedzieć, co następuje: kryzys, jaki tam powstał, jest wywołany nie tylko starzeniem się stałych odbiorców, co jest prawdą, ale przede wszystkim rzeczą brzydką i nieładną, mianowicie poprzedni zarząd fundacji zasilającej, niestety, dopuścił się malwersacji i w rezultacie przepadł fundusz w wysokości 600 tysięcy £. Naturalnie, to jest sprawa prokuratorska, ale powstaje pytanie: co dalej z pismem? Chciałem powiedzieć...

(Głos z sali: Już nie ma co tu uzupełniać.)

Nie. Proszę mnie wysłuchać do końca. Jest nowy zarząd, całkowicie nowi ludzie, którzy z ogromną ofiarnością ruszyli do boju, którzy pozyskali z różnych źródeł pewne sumy, żeby to nie upadło. Uważam, że jeżeli jest zespół złożony z ludzi z mojej perspektywy młodych, to znaczy w średnim wieku, i w których widzę bardzo duży zapal, to trzeba im podać rękę w sposób efektywny. I dlatego sędzę, że ta propozycja, jaka tu jest, jest godna zatwierdzenia. Nie mówię też, żeby dać więcej, nie. Te 60 tysięcy zł, które się tu proponuje, akurat będzie takim zastrzykiem, który powinien być zastrzykiem nadziei. Pierwsze objawy poprawy sytuacji już się dały zaobserwować i z tego względu byłbym za tym, żeby im to dać.

Trzecia sprawa sporna to są te zakupy. Mój ty Boże! Na samochód 8 tysięcy zł...!

Przewodniczący Ryszard Bender:

Panie Marszałku, tu chodzi o to, jak pani senator mówiła, że to jest na kogoś samochód osobowy, bo ile on dzieci zabierze i dowiezie? Czworono, nie więcej.

Senator Elżbieta Więclawska-Sauk:

Zatrważające jest to, że 8 tysięcy zł to niby żaden pieniądz. Przepraszam, ale to są pieniądze podatników, naprawdę, i tutaj każda złotówka ma swoje znaczenie.

Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

Andrzej Stelmachowski:

Chodzi tu przede wszystkim o dojazd nauczycieli do tych punktów. Jeżeli jest punkt, który ma cztery filie, a każda jest oddalona 60 czy 80 km, to, na litość boską... Dlatego wydaje mi się, że naprawdę ci nauczyciele, którzy tam jadą, to są ideowcy, ale nie zmuszajmy ich, żeby ciągle jeździli tamtejszymi autobusami.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Krótko, Panie Marszałku, jeśli można coś o tych pianinach. Czy rzeczywiście musimy dawać pianina?

Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

Andrzej Stelmachowski:

Nie wiem. Ja jestem na przykład niemuzykalny i tutaj... (*Wesołość na sali*)
(*Przewodniczący Ryszard Bender: Następnym razem z prośbą o flety wystąpią.*)

Powiem tak. Jest...

(*Głos z sali: Pan senator...*)

(*Przewodniczący Ryszard Bender: Dobrze, już, już...*)

Jest oto szkoła muzyczna, która ma zupełnie zdezelowane te fortepiany, bo ja się nie znam ani na fortepianach ani na pianinach...

(*Głos z sali: Pianina.*)

Niech będzie pianino.

Otóż nie wiem, ile tak naprawdę kosztuje. Podobno jest to okazyjny zakup w Calisii i dla nich to jest duża rzecz. I ten wniosek skierowaliśmy nie bez wewnętrznej dyskusji. I powiem, że o ile nie mam żadnych wątpliwości, że powinna być dana jakaś kwota na Kazachstan, to tutaj proszę zadecydować.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dobrze.

Dziękuję, Panie Marszałku.

Pan senator Korfanty, proszę.

Senator Bronisław Korfanty:

Ja w sprawie tych pianin. Rzeczywiście, sprawa jest już dosyć długo, że tak powiem, na tapecie – pan profesor może to potwierdzić – a myślę, że kwota nie jest bardzo duża, bo jedno pianino około 10 tysięcy zł.

Dostałem list, który wystosowała do nas pani prezes polsko-włoskiego Towarzystwa imienia Fryderyka Chopina. Napisała ona w ten oto sposób: „Wielce Szanowny Panie Senatorze, pan senator Bronisław Korfanty, Komisja Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą. W imieniu zarządu naszego stronnictwa zwracam się ponownie z uprzejmą prośbą o pomoc w zakupieniu dwóch pianin w fabryce w Kaliszu, model Rapsodia z mechaniką Renner. Koszt jednego pianina wynosi 2 tysiące 500 euro. Koszt transportu z Kalisza do Rzymu wynosi 1 tyśiąc 200 euro. Koszty transportu wpłaciliśmy już do fabryki. Niestety, nie jesteśmy w stanie kupić tych dwóch pianin, a są one niezbędnie potrzebne do kontynuowania nauki gry na fortepianie w nowo powstałej włosko-polskiej szkole muzycznej, która działa w dwóch punktach Rzymu, w Via Dell`Elettronica oraz Largo Buzatti...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...Dotychczas musieliśmy wynajmować instrumenty, aby nie przerywać lekcji, lecz koszty te przekraczają nasze obecne możliwości, a liczba uczniów stale wzrasta. Ponadto prowadzimy szeroką działalność koncertową....”

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Chwileczkę jeszcze tylko konkluzja...

(Przewodniczący Ryszard Bender: Zwracam uwagę na to, że zaraz senatorzy PiS wyjdą, bo za chwilę jest...)

(Głos z sali: Klub.)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

W każdym razie zorganizowali oni wiele koncertów i prosiłbym bardzo, żeby uwzględnić tę prośbę.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Pani senator jeszcze.

Senator Elżbieta Więclawska-Sauk:

Mam jedno pytanie do pana Korfantego. Wie pan, jeśli taki jest koszt tego przejazdu, to czy nie lepiej kupić jakieś pianino na miejscu, żeby nie było tych kosztów?

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Głos z sali: Oczywiście.)

Przecież na miejscu też są chyba fabryki fortepianów.

(Brak nagrania)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Przepraszam bardzo, Pani Senator...

(Senator Jadwiga Rudnicka: Jestem przeciwko sprawie Baru, i to jest ważne...)

Bar jest wycofany.

(*Senator Jadwiga Rudnicka: Ale ja nie chcę...*)

To pani będzie głosowała przeciw.

(*Senator Anna Kurska: Chwileczkę...*)

Pani senator Kurska?

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

(*Głos z sali: Ale profesor Stelmachowski, pani senator słyszała...*)

(*Senator Jadwiga Rudnicka: Ja kocham pana profesora i zawsze byliśmy jednego zdania, ale raz możemy być innego. Byłam teraz w Barze i mam swoje zdanie na ten temat. W głosowaniu...*)

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Chwileczkę.

Proszę bardzo...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Dobrze, już trudno, jak musimy, to musimy.

Ale tak krótko, jak tylko pani potrafi, dobrze?

Senator Jadwiga Rudnicka:

Proszę państwa, chodzi o kwestię zwiększenia kwoty pieniędzy, zaprojektowania ich do projektu większego.

Proszę państwa, ja byłam w Barze i tam jest ogromne środowisko polskie. Tam są występy, które mają około stu, stu dwudziestu osób. To promieniuje na całą okolicę. Dziś nie ma na to czasu, ale mogę państwu powiedzieć, że zaprojektowanie większego ośrodka jest bardziej sensowne, bo jeżeli nas nawet nie będzie stać na ten większy, to mając dokumentacje możemy tym manewrować – ja się trochę na tym znam, bo to jest mój zawód. Natomiast, gdy zrobimy coś mniejszego, co nie zaspokoi nawet dotychczasowych potrzeb... Na razie to się wszystko odbywa w ogromnej sali w urzędzie miejskim, ale to nie jest polskie. I to się już teraz po prostu nie mieści w niczym mniejszym. Chcę państwu zwrócić uwagę na to, że jest to wszystko bardzo profesjonalnie robione, bo Polacy, którzy byli dyskwalifikowani, jeśli chodzi o inne zawody, to w zawodach muzycznych, dotyczących sztuki, się przepychali...

(*Głos z sali: Jeśli to ma nas przekonać, to już przekonało, tylko skąd pieniądze na to brać?*)

Ale tu nie jest tak dużo.

(*Głos z sali: 144 tysiące zł.*)

Tak.

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

(*Senator Anna Kurska: To jest sporo.*)

Nie, to nie jest dużo.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Czy pani senator Kurska jeszcze chciała zabrać głos, tak?

Senator Anna Kurska:

Tak, bo nie otrzymałam odpowiedzi na swoje pytanie. To jest pierwsza sprawa. I czekam na to.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Panie Dyrektorze, bardzo proszę.

**Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu
Artur Kozłowski:**

Pani Senator, króciutka odpowiedź jest taka. Ta fundacja otrzymała w tym roku do realizacji około sześciu zadań, z dwóch się już wycofała, z jednego wycofuje się właśnie przy tej okazji. Ponadto, nie kwestionując potrzeby tej wymiany między szkołami, mamy po prostu obawy, że w tak krótkim czasie i przy tak skromnej obsadzie tej fundacji będzie jej trudno zrealizować to zadanie. Uważamy, że ta mała fundacja otrzymała już dosyć znaczne środki z Senatu i jeżeli zrealizuje te zadania, które ma, to naprawdę się wykaże dużą pracą.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, i chwala jej za to. Stąd też przyznając jej zadanie, jeśli chodzi o tak zwany czarny teatr, ze względu na szczupłość środków postanowiliśmy zrezygnować z zadania ostatniego. Choć merytorycznie rzeczywiście trudno temu cokolwiek zarzucić. Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję, Panie Dyrektorze.

Przystąpimy do głosowania.

Sądzę, że są już trzy kwestie. Jeśli pani senator Rudnicka się zgodzi, nie będziemy już tutaj rozważać Baru, przełożymy tę sprawę na potem, aby móc głębiej to rozważyć. Nie ma pieniędzy, mamy 70 tysięcy zł, a trzeba dwa razy tyle. To mała suma, ale nie mamy możliwości nawet spełnienia tej małej. Dobrze?

(Poruszenie na sali)

Możemy dać to pod głosowanie, i co z tego, że przejdzie, jak nie będzie pieniędzy. Przełożmy to na następny raz. Pani jeszcze mocniej to uzasadni i może wyjdą nam te 144 tysiące zł, jeśli będą zwroty. Bo jeszcze mogą być zwroty.

(Głos z sali: Mogą być zwroty.)

Tak.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Już mówię.

Przystępujemy do głosowania.

Proponuję, żeby w takim razie najpierw odbyły się szczegółowe głosowania, w dwóch kwestiach.

Pierwsza to sprawa pieniędzy dla Dublina – żeby 25 tysięcy zł zamienić na 50 tysięcy zł.

Czy państwo się zgadzają z dofinansowaniem na kwotę 50 tysięcy zł? (9)

(Głos z sali: Mamy w tej chwili 46 tysięcy zł.)

Ale co zrobić?

Kto jest przeciwny temu wnioskowi? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (2)

Dziękuję.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Teraz sprawa samochodu osobowego za 8 tysięcy zł... Czy poprzestać na samochodzie, a zrezygnować z pianina, czy rozpatrujemy cały wniosek?

Kto jest za całym wnioskiem, żeby utrzymać dotację 29 tysięcy 946 zł, czyli 30 tysięcy zł na ten samochód za 8 tysięcy zł dla nauczycieli, no i ten problem pianin...

Czy rzeczywiście nie lepiej tam kupić pianina?

(Głos z sali: Drożej.)

(Głos z sali: Dużo, dużo drożej.)

To można kupić stare pianina.

Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu

Artur Kozłowski:

Powiem tylko, że zbadaliśmy tę sprawę, jeśli chodzi o pianina. Rzeczywiście zakup pianin we Włoszech byłby dużo mniej uzasadniony ekonomicznie – tam one są dużo droższe. Natomiast jeszcze taka informacja, która może jest nie na miejscu, ale ta szkoła do tej pory utrzymywała się dzięki wydatnej pomocy Ojca Świętego Jana Pawła II. Niestety, wraz z odejściem papieża kuria rzymska przestała pomagać tej szkole i stąd też popadła ona w takie kłopoty finansowe.

(Brak nagrania)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Kto z państwa jest za przyjęciem tego wniosku w dotychczasowej wersji? (10)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto się wstrzymał? (2)

Wniosek przeszedł.

W takim razie przyjmujemy również propozycje dotyczące inwestycji w Dublinie. Bo tu nikt nie zgłosił sprzeciwu.

Sprawę Baru, jak rozumiem, pani senator wycofała. W związku z tym, przyjmujemy propozycję biura, ze zmianą 25 tysięcy zł na 50 tysięcy zł.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Droży Państwo, chodzi o to, żeby pan senator Górecki przedstawił sprawozdanie z Vaudricourt, pan senator Maćkała z Wilna, pan senator Piotrowicz z Ukrainy, pan senator Zalewski razem z senatorem Góreckim z Grodna, pani Sauk następnym razem da z Kanady, pan senator Zientarski z Macedonii, pan senator Person i senator Korfanty z ostatniego wyjazdu na Wschód. To tyle.

Przypominam o konferencji.

(Głos z sali: Ale jeszcze inwestycyjne...)

Powiedziałem, że to razem przyjmujemy.

(Głos z sali: Tak.)

Przypominam, że pan minister wspomniał o piątkowej konferencji, ona rozpoczyna się o 9.00, dotyczy nowej migracji czy emigracji.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przypominam, że 7 listopada, dzień przed posiedzeniem Senatu, będzie bardzo ważna konferencja, którą organizuje Polski Komitet Olimpijski, on funduje wszystko, łącznie z...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...na terenie świątynnego budynku i obiadem wieczornym. To jest duża zasługa pana senatora Persona.

O godzinie 15.00 7 listopada, w przeddzień obrad Senatu, pojechalibyśmy stąd samochodem do PKOl.

(Głos z sali: Z jakiej okazji?)

Będzie o sporcie na emigracji. Musimy zadbać o sport na emigracji. I tu PKOl wciągniemy, bo on ma duże możliwości.

Zamykam posiedzenie.

(Rozmowy na sali)

Uciekają na posiedzenie klubu

(Głos z sali: To niech uciekają.)

Czy jest sens rozmawiania w trójkę czy we czwórkę? Lepiej w większym gronie, Pani Senator.

Aha! Drodzy Państwo, zwołam jeszcze wspólne posiedzenie komisji z Komisją Spraw Zagranicznych w sprawie Baru, tak?

(Rozmowy na sali)

I tak zwołamy posiedzenie. Porozumiem się ze Stefanem Niesiołowskim i zwołamy ją może 7 listopada, przed wyjazdem.

Panie Marszałku, dziękuję.

(Koniec posiedzenia o godzinie 19 minut 01)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851